Nr. 282. We Lwowie, Środa dnia 12 Grudnia 1883. **Rok XXII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . 4 złr. 50 cnt. miesięcznie . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgji i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nad. Serbii . . . 90 fr. 50 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.“ **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L. Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 5 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.**

LWÓW d. 11 grudnia

(*Nowa Reforma* o pogłoskach spiskowych w Królestwie. — Bieżące wiadomości z zagranicy. — Z Koła polskiego. — Sprawa dr. Edwarda Gregra.)

Nieustające tropienie i zwalczanie stronnictwa patrjotycznego wzięło u nas na siebie stronnictwo *Czasu* i spokrewnionego z niem dziennikarstwa. Nie ma reguły bez wyjątku, owoż *N. Reforma*, należąca do przeciwnego obozu, pomimo to konsekwentnie postępuje w tymże chwalebnym kierunku. Świat składa się z odważnych i bojaźliwych, z dalekowidzących i krótkowidzących polityków, a każdy ma prawo wygłaszać swe zdanie; trudna na to rada, gdy zważymy, że zadaniem opinii publicznej jest dopuszczać wszystkich do głosu.

N. Reforma niezaprzeczenie więc spełnia obowiązek obywatelski, wyłuszczając swe temporyzatorskie zapatrywania. Nie braliśmy jej za złe, gdy na toż stronnictwo uderzyła za przytoczenie głosów niemieckich o potrzebie wywołania w zaborze moskiewskim powstania w razie wojny Austrji z Moskwą; również nie mówiliśmy nic, gdy występowała przeciwko petycji o zaprowadzenie obrony krajowej, lub zalecała politykę bezwarunkowej bierności wobec mającej się odegrać kampanii na naszej szachownicy. Ustępowaliśmy na każdym kroku *pro publico bono*.

Od pewnego jednak czasu uważamy, że nasza koleżanka krakowska zaczyna porzucać stanowisko umiarkowania temporyzatorskie, i coraz dalej brnie w walce z wiatrakami. Idąc za wrzekomemi wiadomościami z Warszawy, i to z „najautentyczniejszych źródeł“, podaje rewelacje o jakichś gotujących się wybuchach rewolucyjnych lub przygotowaniach powstańczych w Polsce. W sobotnim numerze pozwoliła sobie n. p. odkryć tajemnice żandarmów moskiewskich, mówiących o „pozornym fermencie socjalistycznym, który jest naprawdę tylko pokrywką przygotowań powstańczych.“ Co dziwniejsza, *N. Reforma* wie z nazwiska czterech emisarjuszów, krążących po zaborze moskiewskim, ale powstrzymuje się do czasu wymienić ich nazwiska.

Tego jeszcze brakowało!

Zadziwia nas to, jak redakcja *N. Reformy* jest mało obznajomioną z usposobieniem prawdziwem narodu i jak może na serjo powtarzać brednie politycznie niedojrzałych, lub wprost prowokacyjnie usposobionych ludzi, o spiskach i powstaniu w Polsce? Czyżby kierowniczy organ postępowy w Krakowie tak mało był obeznany z postępowaniem moskiewskiej żandarmerji, i nie widział, że w jej rozmyślnem szerzeniu bąków po dziennikach zagranicznych przez półgłówków reporterów, którym niby dają się wyciągać za języki, by sprawić zaniepokojenie się prasy zagranicznej, o ile prawdy mieszczą w sobie jej przypuszczenia.

Nie mówimy tego wcale, żebyśmy się bali prowokacji, bo nie należymy do strachliwych dziennikarzy; ale chcemy ostrzedz młodszą od nas koleżankę publicystyczną przed szkodami, jakie przez niewiedzę, chcemy temu wierzyć, wyrządzić może społeczeństwu zakordonowemu. Pomijamy inne choćby względy, jak danie pochopu utajonym wrogom do bezczelnego wystąpowania z „naiwną denuncjacją“, chodzącą zwykle w parze ze „szlachetną“; sądzimy, dosyć będzie tego, co tu powyżej przytoczyliśmy, aby przekonać redakcję krakowskiego pisma, że powinna bardzo i bardzo rozważać, podając wiadomości z za kordonu, dotyczące jakiegokolwiekbądź ruchu. Ze złą wiarą i wolą nie ma żartów, rozważni ludzie wiedzą o tem doskonale.

* * *

Głównym przedmiotem, którym dziennikarstwo europejskie się zajmuje, jest zamierzona podróż niemieckiego następcy tronu do Rzymu. Wiadomość o tej podróży była prawdziwą niespodzianką dla prasy niemieckiej. A więc wbrew stanowczym zaklęciom Bismarka udaje się reprezentant Hohenzollernów do Kanossy? Jakiż cel tej podróży? Trudno nie zgodzić się na to, że celem tym prawdopodobnie jest ostateczne porozumienie się w sprawach kościelno-politycznych. Pisma niemieckie starają się osłabić znaczenie tej podróży, twierdząc, że w „pierwszej linii“ są to tylko odwiedziny króla Humberta, a nie papieża, i że tylko ewentualność wizyty u papieża nie jest wykluczoną, czynią to jednak w sposób tak niezdecydowany, że nie przekonają nikogo. Dzienniki zazwyczaj dobrze poinformowane, np. *Pester Lloyd*, twierdzą, że rząd niemiecki chce z pominięciem rajchstagowego centrum zrobić zgodę z Watykanem i dlatego jedzie cesarzewicz do Rzymu. Od wielu już lat polityka niemiecka jest w tak dobrych stosunkach z królestwem Włoskiem, że wizyta niemieckiego następcy tronu w Watykanie wcale jej naruszyć nie może, a to tembardziej, iż Niemcy jako państwo protestanckie mają daleko większą wobec Stolicy apostolskiej niezależność, niż każde inne mocarstwo katolickie. Jako symptom, że rząd niemiecki pragnie ostatecznej zgody z Watykanem, uważać należy nominację na limburskiego biskupa, dr. Bluma, który od roku 1877 bawił na wygnaniu. Nie jest to przypadkowe.

Najnowsza emisja moskiewska złotej renty udała się zupełnie. Emitowano 50 miljonów rubli, z których 32 rozebrali bankierzy, 18 miljonów zaś pozostało w przeciągu trzech godzin. Wiadomo, że o powodzenie moskiewskich operacyj finansowych rozstrzyga giełda berlińska, dlatego też do udania się wzmiankowanej emisji przywiązują wielką wagę, a nawet twierdzą, że do tego celu cesarz Wilhelm się przyczynił, zaznaczając w swej przemowie do prezydjum sejmu pruskiego przyjazne stosunki z Moskwą.

Francuski minister marynarki otrzymał z Hongkong depeszę od admirała Mayera, że Courbet ze swemi przygotowaniami wojennemi postąpił bardzo daleko. Zebrał on wszystkie szalupy z całej eskadry, które operują na licznych kanałach między Hanoi, Backninh i Sontay. Szalupy te są uzbrojone działami rewolwerowemi systemu Hotchkissa, a ściany mają z płyt stalowych. Oprócz tego korpus ekspedycyjny posiadać będzie pewną liczbę dział rewolwerowych z lawetami na kółkach. Strzela się z nich z wielką precyzją. Rząd chiński na reklamację niemiecką postanowił wypłacić odszkodowanie cudzoziemcom za szkody, popełnione podczas rozruchów w Kantonie, uważa za rzecz całkiem naturalną. Na wypadek nowych rozruchów wicekról otrzymał rozkaz, że wszystkie okręty, znajdujące się w porcie, pod komendą najstarszego oficera, mają bronić cudzoziemców. Komendantem ma być oficer tego państwa, którego flota najsilniej jest reprezentowaną.

* * *

Jak donoszą, Koło polskie na posiedzeniu z d. 6. b. m. załatwiło następujące nadeszłe doń z kraju petycje i pisma:

Prezydent miasta Lwowa przesłał pismo, upraszające, ażeby Koło poselskie poparło u rządu żądanie miasta Lwowa, iżby dom karny przeniesiony został z Lwowa do Winnik, do budynku, w którym mieści się tam dzisiaj fabryka cygar, a natomiast aby przeniesiono tę fabrykę cygar z Winnik do Lwowa, do gmachu, w którym jest dzisiaj dom karny. Przewodniczący, że już poparł to podanie u ministrów, lecz otrzymał odpowiedź, iż w Winnikach budynek, w którym się mieści fabryka cygar, nie jest wcale odpowiedni na pomieszczenie w nim kryminalistów, i gdyby do Winnik przeniesiono dom karny, trzebaby tam budować nowy stosowny gmach i drugi budynek dla pomieszczenia straży. Jednak, gdy sprawa ta nie jest jeszcze załatwiona i potrzebuje bliższego rozpatrzenia, czy twierdzenia rządu są uzasadnione, przekazano ją posłom miasta Lwowa pp. Smolce i Zacharjewiczowi do zbadania i zdania sprawy Kołu. (Półurzędowcy zapewniają, że projekt ten niema widoków powodzenia; p. r. *G. N.*)

Petycję listonoszów krakowskich i lwowskich o polepszenie ich bytu, wystosowaną do Izby poselskiej, a w odpisach przesłaną posłom polskim z prośbą o jej poparcie, przekazano z temże poleceniem polskim członkom komisji budżetowej; przytem wspomniano, że już w r. z. wyjednano słusznie przy uchwalaniu budżetu pewne polepszenie bytu listonoszów, bo czynność ich znacznie się zwiększyła z powodu coraz większej liczby listów i przesyłek pocztowych i dochód z poczt wzrósł znacznie. Polecono także tymże członkom komisji budżetowej popierać postawione już w r. z. żądanie budowy gmachu pocztowego we Lwowie, gdyż termin najmu teraźniejszego budynku upłynie za lat parę, a czynsz z nowo najął się mającego będzie bardzo wysoki.

Podanie Towarzystwa gospodarskiego, o przeprowadzenie pewnych poprawek w przedłożonych w r. z. przez rząd projektach ustaw o nowym wymiarze podatku zarobkowego, podatku od kuponów i podatku osobisto-dochodowego, przekazano do roztrząśnienia polskim członkom komisji podatkowej. Ale w krótkich nad tym przedmiotem rozprawach odezwały się głosy, że Koło powinno żądać dalej idących i liczniejszych poprawek, a nawet wspomniano, że te projekta podatkowe zapewne upadną.

Petycję Wydziału powiatowego w Rawie, żądającego. aby Koło poselskie dopominało się o zmniejszenie stopy procentowej kar za zwłokę w opłacie podaktów i o zmniejszenie należytości za doręczanie upomnień o zapłacenie podatku, przekazano także polskim członkom komisji podatkowej, przyczem w rozprawach nadmieniono, że już na wniosek posłów polskich uchwaliła Izba rezolucję, żądającą zmniejszenia kary za zwłokę w opłacie podatków z 1½ ct. na 1 cnt. dziennie od 100 złr., i że rząd wydał rozporządzenie, zaprowadzające pewne ulgi w karach za zwłokę w opłacie podatków, o którem to rozporządzeniu zawiadomiono Wydział krajowy podczas teraźniejszej sesji sejmowej.

Wreszcie odczytano petycje Wydziałów powiatowych w Żółkwi, Rawie i Drohobyczu, aby Koło poselskie domagało się utworzenia w kraju zarządu dla dróg żelaznych państwowych galicyjskich. Przytem przewodniczący nadmienił, że już w roku zeszłym, ostatecznie zaś w kwietniu roku bieżącego domagało się od rządu Koło polskie utworzenia w Galicji dyrekcji głównej dla wszystkich dróg żelaznych państwowych galicyjskich, a rząd w odpowiedzi na to żądanie złożył dość przychylną deklarację, gdy zaś dzisiaj kilku posłów, mianowicie Hausner, Zacharjewicz, Chrzanowski, zażądało rozpoczęcia obrad nad tą sprawą, przystąpiono do nich, załatwiwszy poprzód sprawy następującego nazajutrz posiedzenia Izby posłów.

Rozprawy te zą nam już wiadome z listów naszego korespondenta wiedeńskiego.

* * *

Mamy już dosłowne brzmienie listu, którym dr. Gregr żąda od dr. Riegera jako prezesa klubu czeskiego podania powodów, dlaczego nie przyjęto go do klubu. Dr. Gregr pisze wielce rozsierdzony, co łatwo zrozumieć można wobec dość zabawnego pojęcia jego o swojej wszechmocy, mimo że znowu trudno pojąć, czemu się tak dobija o zaszczyt należenia do kółka, które sam uroczyście nazwał piecem ognistym i kloaką. Argumenta, któremi popiera swoje żądanie, są dość dziecinne: raz że tylko z gazet niemieckich wie, iż go nie przyjęto; powtóre, aby nie sądzono, że dla jakichś sprawek nieuczciwych lub niepatrjotycznych został „manierą prawie niesłychaną politycznie zabitym“; a potrzecie, że wyborcy mają prawo poznać owe powody. Otóż te powody są powszechnie znane, są w dziennikach staroczeskich podane — i dr. Gregr miałby tylko wtedy wyraźne prawo do żądania tych powodów, gdyby był wybranym jako kandydat czeskiego koła mężów zaufania (centralnego komitetu wyborczego). Klub czeski ma prawo bronić swojej samoistności wobec wyborców, działających wbrew komitetowi centralnemu i wybierających człowieka, który solidarność klubu uznaje za facecję i klub ciągle znieważa. Bo jeżeli niepodobna, aby Czesi wybrali n. p. teutona do Izby posłów, to jednak stačby się mogło, iżby gdzieś wybrano którego z anarchistów czeskich, — czy i tego byłby klub obowiązanym przyjąć? Dr. Gregr pragnie odpowiedzi klubu, aby jakkolwiekbądź ona wypadnie, mógł dalej podżegać przeciw staroczechom.

Smutne więc robi wrażenie list dr. Gregra do prezesa klubu czeskiego — ale daleko smutniejsze rezolucja, uchwalona na zebraniu młodoczeskiem w Pradze z d. 8. bm., która według telegramów pism wiedeńskich (czeskie dzienniki nas nie doszły) opiewa:

„Odepchnięcie prawnie wolą wyborców na reprezentanta naszego ludu w Radzie państwa wybranego dr. Edwarda Gregra, męża tak w życiu prywatnem jak i więcej niż 25-letniej czynności publicznej nieskalanego, uważa stronnictwo młodoczeskie nietylko za lekceważenie godności poselskiej i zasady reprezentacyjnej, ale też za bezwzględność dla wyborców. Klub młodoczeski uznaje przeto postępowanie większości klubu czeskiego w Radzie państwa nietylko za obrazę okręgu Podrzipańskiego i stronnictwa młodoczeskiego, ale oraz za pokrzywdzenie interesów narodowych dla zysku stronnictwa konserwatywnego i za postępek opłakany. Klub młodoczeski spodziewa się napewne po młodoczeskich posłach w Radzie państwa, że wobec wyrządzonej jednemu z nich zniewagi, solidarnie i mężnie postąpią, i że stojąc jeden za wszystkich i wszyscy za jednego nie dopuszczą, aby parlamentarna reprezentacja Rady państwa samowolnie i bezwzględnie poniżaną była.“

Otóż z tego tekstu rezolucji trudno wyrozumieć, czy był to wiec młodoczeski (miało być tam wielu wyborców dr. Gregra), czy posiedzenie klubu młodoczeskiego. Nie wiemy też, jak wnioskodawcy i zwolennicy rezolucji, jednogłośnie przyjętej, ją motywowali — p. Juliusz Gregr, brat posła, miał bowiem porównywać niniejsze czasy z owemi najstraszniejszemi dla Czechów bitwy pod Białą Górą, co jest poprostu warjacją. Ale rezolucja ta, gdyby istotnie wyrażała zdanie i dążność całego obozu młodoczeskiego, to chyba po olbrzymich, niezapamiętanych w historji świata wysiłkach siły, wytrwałości i ofiarności narodu czeskiego nastąpiło już lub rychło nastąpi omdlenie, szalonemi zwykle objawiające się skokami, i rozkład. Wierzyć temu nie chcemy i nie możemy. Bardzo dobrze nam wiadomo, jak potężną rolę w odbudowaniu narodu czeskiego tak imponującem odegrali młodoczesi — ale też i to wiemy, że gdyby ster narodu tego w ich ręku był spoczywał, napełniłyby się były więzienia czeskie, rosła by była liczba męczenników, ale sprawa czeska może nazawsze byłaby zaprzepaszczoną. Zapalczywość młodoczeska była gorętszą od staroczeskiej — ale prawdziwym zapałem, bezsenną a spokojną wytrwałością męską, rozumem zimno obliczającym a wszędzie i zawsze czujnym stronnictwo staroczeskie pod dzielnem przewództwem zbudowało to, co jest zbudowanem w Czechach.

Gdy budowa stanęła, czują się młodoczesi jak nieswoi; wykończyć budowy ich sposobem postępowania niepodobna. Tu zbawienny dotychczas fanatyzm, rwący żywych z ospałości a nawet zmarłych wywołujący, już tylko burzyć potrafi. Skuć do reszty w jednolity dyament współmiłością narodową warstwy narodu dopiero co pozyskane, rozszerzać władztwo narodu zapomocą pługa, warstatu, fabryki i bogactwa w dziedzinie korony Czeskiej — oto dzisiaj cel narodu czeskiego. To młodoczechom snać wydaje się zadaniem zbyt nudnem — obrzydła im pospólna dotąd, ubłogosławiona nad wszelki wyraz praca ze staroczechami, w której młodoczesi, że tak powiemy, ogniem byli a staroczesi żelazem — i ogień miłości ojczyzny w żagiew waśni narodowej zamieniają. Bo czemżeż różnią się młodoczesi od staroczechów: chęcią zdeptania religii i zniwellowania warstw narodu!

I dlatego siebie obwołują liberałami a staroczechów przezywają konserwatystami! Liberalizm to teutoński — liberalizm zresztą osobliwego niekiedy nabożeństwa. Bo gdy np. zecerzy czescy w Pradze, pragnąc spoczynku bodaj w jednym dniu tygodnia, prosili o zwinięcie wydań poniedziałkowych, układanych w niedzielę, to zgodziły się na to wszystkie wydawnictwa dzienników czeskich, tylko sam dr. Gregr, jako właściciel *Narodnich Listów* oświadczył, że na to nie przystaje, gdyż nie myśli się pozbawiać dochodu z owych wydań poniedziałkowych. I dziwny to liberalizm, demonstracyjnie, z lubością kokietujący z Moskwą despotyczną, jak to czynią gregrowskie *Narodni Listy!*

Nie wdawaliśmy się w domowe spory czeskie — ale wobec tych sprawek milczeć nie możemy, bo grożą one zawichrzeniem temu narodowi, który jest w tej monarchii naszym najbliższym, możnym a szczerym sojusznikiem.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Warszawa d. 4. grudnia.

Niech co chce *Dziennik Warszawski* i niech jeszcze szumniej wszystkiemu zaprzecza, co korespondencje nasze podają, to tym zaprzeczeniom nikt nie uwierzy, bo zaprzeczenia te wszystko i nic zaprzeczają, a to tak zręcznie, że zaraz na pierwszy rzut oka mają pozór szczerze pomyślanych zaprzeczeń. Już to pan Szczebalski, dzisiejszy redaktor *Dziennika War.*, jest tak wyćwiczony w łgarstwie, zaprzeczeniach itd., że gotów by każdej chwili zaprzeczyć, ba nawet udowodnić, że nietylko apostołowie, lecz nawet i Chrystus byli prawosławnymi.

Przygotowania wojenne, pomimo tych zaprzeczeń, są ciągle czynione, aczkolwiek nie z takim rozgłosem i gwałtownością; animusz wojenny ostygł nieco po wizycie Giersa w Friedrichsruhe, za to tu u nas wojna wypowiedziana przeciw językowi polskiemu przez pana Kryłowa, inspektora szkół warszawskich, prowadzana jest z całą zajadłością. Oto nowe fakta: Pan Kryłów, zwiedzając wszystkie szkółki elementarne publiczne i prywatne izraelickie, zdziwił się wielce, że nauczyciele żydziakom do szkół uczęszczającym wszystkie przedmioty tłumaczyli na polskie; zgorszenie p. Kryłowa z tego względu było straszliwe, a gdy mu zdołano wytłumaczyć, iż tłumaczyć i wykładać po moskiewsku byłoby rzeczą bezpożyteczną, bo dzieciaki, którzy i tak po polsku prawie nie nie umieją, a po moskiewsku to ani w ząb, więc nakazał, aby objaśnienie czyli tłumaczenie odbywało się po żydowsku (żargonem w życiu będącym). Wiadomość o tem rozporządzeniu doszła uszów p. Apuchtina, ten wysłał jednego z profesorów do p. Kryłowa celem zbadania przyczyny, która go skłoniła do dania takiego polecenia; lecz delegat, nie chcąc się narażać ani p. Apuchtinowi, ani też p. Kryłowowi, po odbytej konferencji z p. Kryłowem zaproponował, aby wezwano przełożonego gminy izrael. p. Natansona, który znajdzie sposób, aby wykłady były rozumiane przez żydziaków bez pośrednictwa żargonu. Po długiej konferencji z p. Natansonem, który wykazał p. K. nierozsądek w poleceniu danem, p. Kryłow wydał nowe rozporządzenie zalecające, aby wykłady odbywały się tak, jak i dawniej z tem jednak zastrzeżeniem, aby starano się w jak najkrótszym czasie język polski w zupełności zastąpić „moskiewskim“. Również chcąc ochronić młodzież szkolną od szkodliwych wpływów: polskiej literatury i czytania polskich książek — kuratorja poleciła, aby w każdej klasie szkół publicznych były szafy, w których uczniowie mają składać wszystkie książki — i brać z szaf tylko te, które z dnia na dzień do nauki są potrzebne.— Książki te codziennie są ściśle rewidowane przez dyrektorów gimnazjów, celem przekonania się czy tam nie ma jakich polskich dopisków — lub notatek.

Dziś właśnie rozeszła się wiadomość z bardzo poważnego źródła, że p. Apuchtin mianowany został „cywilnym naczelnikiem rządu kraju Prywislanskaho“ — a posadę jego jako kuratora zająć ma jakiś protegowany tego „apostoła“. Równocześnie nadejść miała dymisja dla prezesa komitetu cenzury p. Ryżowa — w miejsce którego prezesem komitetu zamianowany będzie zapewne p. Szczebalski, dzisiejszy redaktor *Dzie-*

MIŁOŚĆ STUDENTA.

Obrazek z życia.

Skreślił

Jan Paygert.

(Ciąg dalszy.)

Dzień za dniem schodził, wiosna odebrawszy długo dzierżone berło zimie, rozpostarła swe panowanie nad całą przyrodą. A i w mojem sercu miało zaświtać nowe życie. Dotychczas nie zostało między mną a Alicją wypowiedziane ani jedno słowo stanowcze, słowo, któreby wiązało nasze serca i sumienia. Wiedzieliśmy oboje o uczuciach, które żywiliśmy ku sobie; nie mogły one pozostać tajemnicą i dla tych, którzy nas częściej razem widywali. Postępowaliśmy z sobą tak jak gdyby losy nasze były już raz na zawsze rozstrzygnięte, lecz formalnie nie dotknęliśmy jeszcze tej kwestji nigdy.

Nadeszła jednak chwila, w której zapragnąłem mieć pewność tego, co dotychczas wolno mi było tylko odgadywać. Szczęśliwi ci, którzy w odgadywaniu uczuć nie pomylili się. Do takich szczęśliwych mogłem i siebie zaliczyć — tak mi się przynajmniej zdawało wtedy.

Posłuchajcie jak to było.

Pani Marska, pani Kilecka z córką i ja wyszliśmy na przechadzkę. Wieczór był pogodny i ciepły — lipcowy skwar nie dawał już się dotkliwie uczuwać.

Prowadziłem pannę Alicję pod rękę, przeciskając się przez tłumy zalegające ulice Stadtparku.

Stanęliśmy nad basenem. Alicja rzucała okruszki bułki pływającym łabędziom. Jeden kawałek mniej zręcznie rzucony upadł tuż przy brzegu. Pyszny czarny łabędź widocznie wahał się, czy ma się poń zbliżyć do nóg dziewczyny.

— Patrz pani jak ten łabędź nieufnie ku tobie spogląda — rzekłem — nie jest że on w położeniu człowieka, który widzi przed sobą cel swych marzeń a jednak boi się doń przystąpić, nieufny czy go zdobyć potrafi?

— Taki człowiek panie Feliksie nie zasługuje na to, by się jego marzenia ziściły.

— Dlaczego?

— Osądź pan; cóż ja mogę więcej uczynić? Rzuciłam mu ten kawałek bułki; czemuż on się nie zbliży, by go podjąć, czemuż mi nie ufa? czyż mu kiedy wyrządziłam co złego?

— O pani! na takie pytanie trudno czasem odpowiedzieć!

— Jakto, trudno! Czyżbyś mi pan zarzucał brak dobroci?

— Bywa niekiedy, że właśnie dobrocią, serdecznością wyrządzamy więcej złego niżbyśmy wyrządzić mogli niechęcią. Dobroć bowiem, serdeczność, bywają czasami źle zrozumiane.

— Nie rozumiem pana.

— Wierzaj mi pani, niema nic straszniejszego jak źle zrozumieć treść okazywanego uczucia. Ale nie! są istoty szlachetne, które umieją przeniknąć wszelkie możliwości i nie dopuszczą do tego, by je fałszywie rozumiano. Zdaje mi się, że do tych istot szlachetnych, które nawet w ten bezwiedny sposób nie skrzywdzą nikogo, należysz i ty pani. O, bo twoja dobroć jest prawdziwie anielską.

— Dobroć, panie Feliksie, to rzecz względna.

— Teraz ja pani nie pojmuję.

— Dobry człowiek nie powinien odmawiać prośbie, w której niema nic zdrożnego, a przecież ileż to jest dziewcząt dobrych na świecie, które nie mogą każdego prośbie zadość uczynić, nie mogą, bo nie chcą — bo wszystkie swe skarby pragną dla jednego tylko zachować!

— Słusznie. Ale któryż z tych współubiegających się może być tyle zarozumiałym, by przypuszczać, że on właśnie jest tym jednym?

— *Ah mon Dieu!* jakież pan nieznośne stawiasz pytania. Zresztą na cóż to panu może być potrzebne?

— O, i bardzo! czyż ja nie mogę należeć właśnie do takich pragnących?

— Doprawdy? Nie wiedziałam żeś pan taki chciwy: jeśli jednak jest tak w istocie, to co do mnie, pozwalam panu być zarozumiałym.

Krew mi uderzyła do głowy na te słowa Alicji, w oczach się zaćmiło — ujrzałem się w posiadaniu celu mych marzeń.

Na jasne pytanie, jasną dostałem odpowiedź. Ogrom szczęścia odurzał mię. Czemuż ona mi to powiedziała tu w parku, gdzie tysiące ócz na nas patrzało! Przycisnąłem tylko silniej jej rękę do siebie i szepnąłem drżący od wzruszenia: „Dzięki ci Alicjo!“

. . . .

Od tego dnia począwszy podwoiłem gorliwość moją w pracy — każdą zaś chwilę wolną poświęciłem już wyłącznie domowi pani Kileckiej Tam szukałem wytchnienia — tam czerpałem siły do dalszej pracy.

Mówiłem już odtąd otwarcie o mych uczuciach — mych marzeniach i planach. Alicja zaś nie taiła się z tem, jak wielką przyjemność znajdowała w wynurzeniach się moich — jawnie i niedwuznacznie przyznawała się, że najgorętszem jej pragnieniem jest, bym wtedy, gdy będę mógł już zrealizować me marzenia — marzył o tem o czem marzę dziś.

Tak minęła jesień — minęła i część zimy. Był to czas, w którym czułem się najszczęśliwszym z ludzi. Ale nic nie trwa wiecznie, tem mniej szczęście.

Z końcem grudnia powołano mnie na wieś. Rad nie rad musiałem Wiedeń opuścić.

Jakże pięknym był ten ostatni wieczór przepędzony w domu pani Kileckiej! — Wigilia mego odjazdu wypadła w sobotę; był to dzień recepcyjny u matki Alicji. Nie małe też było zdziwienie moje, gdy przyszedłszy tam późno już dość, nie zastałem nikogo z obcych. Zdziwienie moje zmieniło się w niezwykłą rozkosz, gdy mi wyjaśniono tę okoliczność. Oto Alicja uprosiła matkę, by w dniu tym wyjątkowo zamknęła dom swój dla obcych; chciała mieć więcej czasu i więcej swobody dla pożegnania się ze mną.

Pani Kilecka wymówiwszy się pilną korespondencją, zostawiła nas samych. W małej niszy od salonu siedzieliśmy oboje na błękitnej aksamitem obitej kozetce. Lampa umieszczona w rogu salonu, słabe tylko światło rzucała do wnętrza niszy. Alicja nie domagała się rzęsistszego oświetlenia naszego malutkiego parloaru; ja tem mniej.

W półcieniu tak miło się mówi o uczuciach z osobą ukochaną! Mówiliśmy o najbliższej przyszłości. Gdy ja wypowiadałem obawy moje czy długie rozdzielenie nie sprowadzi zapomnienia chwil obecnych i przeszłych, razem spędzonych — ona kazała mi wierzyć i mieć nadzieję.

— „Wiara to połowa szczęścia — mówiła— póki się nie doświadczyło w życiu zawodów — a pan nie doświadczyłeś ich jeszcze z pewnością i daj Boże byś nie doświadczył ich nigdy— tak długo nie ma się prawa wątpić o niczem, tem więcej o uczuciach życzliwych, bardzo życzliwych sobie osób“.... I długo — długo jeszcze mówiła a ja trzymałem drżącą jej rączkę w równie drżącej dłoni mej i napawałem się anielską muzyką jej głosu.

„Mówiłaś mi pani raz — rzekłem — że polskie dziewczęta gdy dają serce to dają całe, niepodzielne; a teraz powiedz mi pani — błagam Cię o to — czy dając serce gorącem dają je oraz wiernem“?

Ona mi nie odpowiedziała; popatrzyła tylko na mnie tym wzrokiem, którym umieją patrzeć dusze piękne a czyste; gdy im postawiono pytanie, na które w ich rozumieniu nie ma odpowiedzi przeczącej.

Raz jeszcze przycisnąłem ręce jej do rozpalonych ust, raz jeszcze popatrzyłem w łzami zaszłe oczy jej — i wyjechałem — a w uszach brzmiała mi ostatnia jej prośba: Wracaj rychło, a wracaj takim, jakim wyjeżdżasz!

(Dok. nast.)

wnika. — No! wobec tego nie dziwcie się, jeżeli z Nowym Rokiem nasze pisma drukowane będą w dwóch językach a za miesięcy parę, pisma polskie z horyzontu naszego zupełnie znikną! P. Apuchtin z Kryłowem i Szczebalskim łączą do tego i przeprowadzają swe rusofilskie zamysły — tak jak p. Ryżow chciał *à tout prix* przerobić, że Jan III. jako genjusz i uosobienie polskości jest pierwszym „buntowszczykiem“, który gdyby żył, to powinienby być skazany na katorgę, z tego też względu o jubileuszu oswobodzenia Wiednia — pisać zakazał, a gorliwy cenzor w kalendarzu *Zorzy* pod portretem Jana III. wydrukować kazał „Wojownik“.

Praga czeska d. 7. grudnia.

(><) Oficjalne dni uroczystościowe otwarcia teatru czeskiego w Pradze minęły a nastąpiły teraz dni dla publiczności, mieszkającej po za obrębem miasta, która licznie spieszy do Pragi, ażeby oglądać i nacieszyć się przybytkiem muzy narodowej. Pomysł urządzenia osobnych pociągów z różnych miast czeskich okazał się bardzo pożytecznym.

Pierwszy zrobili mieszkańcy Kolina w ilości co najmniej około 600 osób, którzy zakupili dla siebie prawie wszystkie krzesła i loże.

W kilka dni później nadeszła wiadomość z okolic Rzipu (Podrzipanie), że mieszkańcy tamtejsi wynajmują wyłącznie teatr dla siebie na jedno przedstawienie, zastrzegając sobie wybór opery, która im się najlepiej podoba; wybrano operę Smetany „Prodana nevěsta.“ W dniu oznaczonym — we czwartek — przybyli Podrzipanie w liczbie 1.600 osób już z biletami w ręku. Tłum na dworcu kolejowym wielki, lecz przyjmujący przez osoby komitet obywatelski, z grona przybyłych wybrany, tak dzielnie był obmyślany, że gościom na niczem nie zabrakło. Sto fiakrów i tyleż dorożek odwiozło przybyłych wprost do teatru, gdzie ich przewódcy już oczekiwali.

Po przedstawieniu Beseda mieszczańska (kasyno) dla wszystkich pomieściła, wielu też musiało zadowolić się pobliskiemi restauracjami. Około 1. w nocy opuścili goście własnym pociągiem kolejowym Pragę, ażeby o godzinie 4. rano być w domu z dalszych [illegible].

W poniedziałek przybyło obywatelstwo z okolic Slanego, a w niedzielę rano przyjedzie mnóstwo osób z Brna. Tylko niektóre więc dnie w tygodniu są wolne dla mieszkańców Pragi a względnie dla abonentów, dla których od otwarcia teatru dopiero dane przedstawienie przypadnie. Że konsorcjum teatralne wobec takiego [illegible] robi interes, to się rozumie, ale też wydatki administracji są tego rodzaju, że na innym teatrze cały personal za to by utrzymać można.

Dotychczas wystawiano li tylko oryginalne dramata i opery; dopiero za dni kilka zaczną dawać sztuki przekładane, przeważnie z polskiego. Na pierwszym planie są komedje Bałuckiego, które się Prażanom bardzo podobają. Osobliwie przekład Howorki jest wyborny.

Życzyć więc należy, ażeby teatr czeski i nadal tak był obmyślany, jak obecnie, bo tylko w tym razie rozwój sztuki czeskiej jest zapewniony.

Wieczór, urządzony ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza staraniem „Ogniska polskiego“ i czesko-polskiego towarzystwa „Koła“ w Pradze w dniu 2. grudnia, wypadł świetnie. Wielka sala „Umieleckiej besedy“ przystrojona wielkim obrazem wieszcza, pędzla rodaka naszego p. Lewickiego — zaledwie mogła pomieścić licznie przybyłą kolonję polską, jakoteż zaproszonych gości czeskich. Wiceprezes „Ogniska“ p. Muzyka powitał obecnych patrjotyczną przemową, zaznaczając doniosłość uroczystości i [illegible] czeską sympatię, okazywaną nam Polakom w Pradze.

Następnie wstąpił na estradę słynny literat i sławista czeski Józef V. Fricz, którego „Ognisko“ umyślnie na odczyt Mickiewiczowski zaprosiło. Prelegent mówił po czesku i zajął wszystkich wykładem swym niezmiernie, gdy zarazem deklamował najśliczniejsze urywki z jego [illegible] ich. Nie wiedzieliśmy w istocie, czy to mówi Czech, czy rodzony Polak. Pan Fricz jest niezrównanym deklamatorem, a jego „Oda do młodości“ wywarła potężne wrażenie. Całość tej prelekcji była nadzwyczaj zajmującą, za co też pobratymcze nasi licznemi i przeciągłemi oklaskami [illegible] prelegentowi wynagrodzenie.

Panna Irma Reichówna, primadonna opery czeskiej od kwietnia 1884, a primadonna opery wiedeńskiej w Peszcie, śpiewała przecudnie po polsku arję z „Halki“, w której się tak na występach gościnnych w Warszawie podobała, dalej Grossmannowa arję z opery „Duch wojewody“. Panna K. [illegible] arję z „Pana Tadeusza“ po polsku, trochę może za cichym, ale przyjemnym głosem, a [illegible] oklaski. Oktet „Dzwiona“ śpiewał kilka ślicznych pieśni czeskich, a wyborny skrzypek p. Sobotka zachwycił publiczność w „Warjacjach“ Vieuxtempsa, i w „Mazurku“ Wieniawskiego swą grą mistrzowską.

Na uroczystości tej byli obecni burmistrz praski dr. Czerny, rektor wszechnicy czeskiej dr. Randa, dyrektor policji Stejskal, wielu profesorów i wybitnych osobistości świata uczonego czeskiego, jakoteż mnóstwo dam, przybyłych nawet z prowincji.

Po skończeniu nastąpiła wspólna wieczerza, urozmaicona licznemi pieśniami i tombolą na korzyść pomnika Mickiewiczowskiego w Krakowie. Do loterji tej [illegible] Baraka, który, jak już wam pisałem, przed śmiercią jeszcze wszystkie swoje obrazy, [illegible] i pamiątki na cel ten przeznaczył. Uroczystością [illegible] zyskuje sobie „Ognisko“ powszechną pochwałę publiczności praskiej, i życzyć należy, ażeby [illegible]. Połączenie obu Towarzystw polskich w Pradze nie przyszło do skutku, pomimo, że [illegible] członkowie „Koła“ a więc sami Czesi gorąco temu sprzyjają. [illegible] Powinnością każdego jest garnąć się pod [illegible] towarzystwa polskiego, pracować w [illegible], który by chyba do marzeń zaliczyć [illegible].

Jak wiadomo, jest tu w Pradze także trochę Rusinów, głównie ze Lwowa. Otóż powstała myśl założenia towarzystwa ruskiego obok „Ogniska“. Żyjąc w Pradze lat kilkanaście i znając stosunki tutejsze, uważam zawsze za zbyteczne a nawet szkodliwe rozpraszanie sił w różnych małych kółkach, które jak iskierki bardzo prędko znikają. Bądź cobądź niezłem było by takie towarzystwo, choćby dla paraliżowania czynności tutejszego moskiewskiego „Kružka“. Wątpię jednakowoż, czy myśl ta wejdzie w życie ze względu na małą liczbę tutejszych Rusinów.

W sprawie szkolnej.

(Głos z kraju).

I.

W ubiegłym miesiącu dzienniki krajowe poruszyły świeżo a kilkakrotnie sprawę oświaty ludowej. Nie będę, odwołując się do wstępnej mej wzmianki, rozbierał przebiegu polemiki, którą uparcie kultywował młody *Kurjerek lwowski* z tak poważnemi organami, jak *Nowa Reforma* i *Gazeta Narodowa*, krusząc zajadle kopię w obronie dawno zapomnianego wniosku marszałka o zakładaniu i pożytku „szkółek prywatnych“!

Zamiarem mym raczej jest wykazać inne a przez powyższe organa milczeniem pominięte, wadliwości szkoły ludowej, jakie wynikły z biegiem czasu, w skutek ściślejszego przestrzegania wymogów „planu naukowego“ sprowadzonego dla nas aż... z Niemiec! a zaniedbywania ciągłego i zupełnego przepisów „regulaminu dla szkół ludowych“!!

Zostawiając chwilowo przynajmniej na uboczu kwestję sporną, czy wpierw należałoby podnieść dobrobyt ludu a później dopiero poziom jego oświaty, i czy postępując odwrotnie, przyczynimy się do ekonomicznego rozwoju kraju — przystępuję wprost do wykazania, z jednej strony, jakich skutków domaga się regulamin od szkół ludowych, i jakich rezultatów ma prawo żądać kraj od istniejących już szkół, a naodwrót o ile nasze szkoły ludowe zawodzą i nieczynią zadość tym słusznym pretensjom!

Szkoła ludowa, przedewszystkiem wiejska, nie powinna żadną miarą uważać się za szkołę przygotowawczą, czy to do wyższej szkoły ludowej wiejskiej, czy też do szkół średnich, powinna stanowić ona dla siebie, jakoby wszechnicę zupełnie odrębną, a całkowicie zamkniętą, którąby dziecko wieśniacze przygotowała sumiennie do dalszego jego życia, to jest podniosła go „t o w a r z y s k o“, „o b y c z a j o w o“, „m o r a l n i e“, a przytem ekonomicznie, jednem słowem zrobiła z niego c z ł o w i e k a, g o s p o d a r z a i c z ł o n k a k o n s t y t u c y j n e j g m i n y, znającego należycie swoje prawa ale zarazem obowiązki!

Tego wyraźnie domaga się regulamin dla szkół ludowych w tyt. V. o obowiązkach nauczycieli“ Sądzę, że jeżeliby powyższym wymogom szkoła ludowa zadość uczyniła, rozstrzygła by tem samem i tu zwycięzko kwestję sporną, że ekonomiczny rozwój, to jest dobrobyt kraju leży w zakładaniu jak najznaczniejszej liczby szkół, a tem samem skłoniłaby nasze najwyższe konstytucyjne ciało ustawodawcze, sejm krajowy, do hojniejszego szafunku grosza na cele oświaty ludowej!

Sześć lat przymusowej a dwa powtarzającej nauki, to nadto czasu, przy umiejętnem jego użyciu i zastosowaniu, do zadośćuczynienia powyższym warunkom nawet przy miernych siłach nauczycielskich, jeżeli natomiast władze przełożone t. j. Wys. c. k. Rada szkolna krajowa i z jej ramienia delegowani inspektorowie okręgowi wszystkie swe siły w tym kierunku wytężą a działając z całą świadomością rzeczy, odpowiedniemi wskazówkami przy każdej swej wizytacji (dwa razy do roku!!) jak również na corocznych konferencjach okręgowych, nauczycieli ludowych jasno pouczą.

Stawiając powyższe żądania, w myśl regulaminu szkolnego, nie wkraczam wcale w sferę marzeń, twierdzę tylko, i to stanowczo, że nawet przy obecnym rozkładzie (planie) nauk i podziale godzin szkolnych, osiągniemy cel, jeżeli tylko udzielanym dzisiaj naukom przyrodniczym, gimnastyce, geografii, historji krajowej, a nawet językom (na podstawie czytanek) bez rozszerzenia ich zakresu, damy wydatniejszy kierunek praktyczny, to jest zwrócimy więcej wagi na ich zastosowanie w życiu codziennem, jak na suche prawidła i formułki, jeżeli wreszcie luźne, a zamieszczone obficie w naszych czytankach artykuliki (ustępy), traktujące o „realiach“, potrafimy w jedną porządną a systematyczną całość powiązać.

Będzie to wtedy jednak dopiero możliwem, jeżeli inspektorowie przy lustracjach szkół takiego traktowania ustępów żądać będą, a gazety fachowe (jak *Szkoła* i *Szkolna czasopyś*) zapełnią swoje szpalty metodycznem przeprowadzeniem (preparacją) nie pojedynczych ustępów z czytanki, ale wskazówkami ścisłemi w jakim porządku i zakresie i z jakiem zastósowaniem należy traktować każdą gałąź powyższych nauk jako „całość“!

Jeżeli wreszcie na konferencjach okręgowych, jakoteż na posiedzeniach „kółek i oddziałów pedagogicznych“ takie tylko tematy stawiane będą a krytycznie przerobione zostaną!

Nauczyciele ludowi, chociażby z szczupłym zasobem wiedzy, zaopatrzeni w dokładne metodyczne wskazówki i mając jasną całość każdego traktowanego przedmiotu w szkole ludowej przed oczyma, mimowiednie, niby pionki na szachownicy, posunięci wprawną a doświadczoną ręką przełożonych, zamiast „wyuczyć“ wychowają młode pokolenie na dojrzałych obywateli kraju!!

Kończąc dziś na tych ogólnych uwagach, a zastrzegając sobie dalszą gościnność w waszej gazecie, w następnych artykułach przejdę szczegółowo, jak pojmuję sprawę wychowania w szkole ludowej i jakiemi środkami pragnąłbym podnieść dorastające pokolenie moralnie i materjalnie.

Emanuel Gordziewicz.

Dodatek aktywalny urzędników państwowych.

Ustawą z d. 16. kwietnia 1873. r. uregulowano płacę urzędników państwowych w ten sposób, iż ustalono dodatki aktywalne, przeznaczone widocznie na pokrycie czynszu pomieszkań, albowiem ci urzędnicy, którzy urzędują tam, gdzie są do dyspozycji mieszkania rządowe, i te mieszkania zajmują, pobierają tylko połowę dodatku aktywalnego.

Od czasu wejścia w życie wspomnianej ustawy zmieniły się znacznie stosunki, i to nie na lepsze, lecz na gorsze. W skutek codziennie zwiększającej się drożyzny byt urzędników, zwłaszcza niższych stopni, jest taki sam lub nawet jeszcze gorszy niż przed uregulowaniem dodatków aktywalnych. Widzieć się to daje szczególniej w naszem mieście, gdzie czynsze pomieszkań są jeżeli nie większe, to przynajmniej te same co w Wiedniu. Przed dziesięciu laty zapatrywano się na sprawę przez nas poruszoną z tego stanowiska, iż we Wiedniu wobec większej ilości mieszkańców muszą być i mieszkania droższe, i przyznano dla urzędników mieszkających we Wiedniu najwyższy dodatek aktywalny, dla reszty zaś miast, w stosunku do ilości mieszkańców tych miast.

Nad tem wyszczególnieniem Wiednia wobec innych miast rozprawiano już wówczas, mianowicie przewidywano, iż mogą się z czasem wytworzyć stosunki, które wymagać będą ustąpienia od zasady przyjętej, i upoważniono rząd do wyjątkowego przenoszenia pojedynczych miast w czwartej i trzeciej grupie umieszczonych, do grupy trzeciej a względnie drugiej. Gdyby drożyzna w Wiedniu była większą jak we Lwowie, wtedy nic nie mielibyśmy przeciwko temu wyszczególnieniu Wiednia. Rzecz ta jednak inaczej się przedstawia, o czem każdy z łatwością przekonać się może kto ma jakiekolwiek, choćby najmniejsze stosunki z Wiedniem, a najlepszym dowodem na to, iż drożyzna jest tu przynajmniej taka sama, jeżeli już nie większa jak we Wiedniu, jest to, iż ministerstwo wojny już dawno skonstatowało ten stan rzeczy u nas, i oficerowie tutejszej załogi pobierają oddawna ryczałt na pomieszkanie I. klasy, to jest tej samej, jak we Wiedniu. Czyż możemy więc szukać lepszego dowodu na poparcie naszego twierdzenia? To co było dobre przed dziesięciu laty, dzisiaj ze zmianą stosunków na gorsze, nie ma racji bytu.

Dodatki aktywalne są d l a L w o w a o 40 prc. n i ż s z e od dodatków ustanowionych dla Wiednia. Dlatego też urzędnicy tutejsi zmuszeni są wobec drożyzny pomieszkań, takiej samej jak w Wiedniu, a nawet w niektórych razach większej, dokładać ze swojej i tak niewielkiej pensji na opłacenie pomieszkania, czego urzędnicy w Wiedniu blisko przez połowę robić może są zmuszeni, gdyż ich dodatek aktywalny jest blizko o połowę wyższy. To jest poprostu niesprawiedliwością i pokrzywdzeniem naszych urzędników, znanych ze swej cierpliwości i przyzwyczajenia zadawalniania się tem, co im dają. Do czego zaś prowadzi ta cierpliwość, to dowiedzieć się można z życia urzędników, obarczonych licznemi rodzinami, dowiedzieć się można z ich zadłużeń a często nędzy, obok zaopatrywania tylko niezbędnych potrzeb do życia.

Spodziewać się należy, iż sfery decydujące w tej sprawie, wejrzą w nią i odpowiedniem uregulowaniem jej, poprawią to, co jest wadliwe, bo uszczuplające znacznie dochody tutejszych urzędników wobec ich kolegów wiedeńskich. To uszczuplenie w ubiegłem dziesięcioleciu jest dosyć znaczne, a sumy ztąd powstałe mogłyby zabezpieczyć byt niejednej rodzinie, lub kilkorga dzieciom. Jak ono jest wielkie, widzimy w następującem zestawieniu. Wynosiło ono bowiem

u urzędnika	XI.	rangi	1.200 złr.
„	X.	„	1.600 „
„	IX.	„	2.000 „
„	VIII.	„	2.400 „
„	VII.	„	2.800 „
„	VI.	„	3.200 „
„	V.	„	4.000 „

Łatwo obliczyć jak wysoką rentę mogliby urzędnicy zabezpieczyć swym rodzinom, gdyby byli te sumy lokowali w jakiemkolwiek towarzystwie zabezpieczeń na życie. Nie można więc brać za złe urzędnikom, jeśliby wystosowali odpowiednią petycję na ręce p. namiestnika i dotyczącego ministerstwa, następnie zaś wspólną teką petycję do Rady państwa, na ręce którego z naszych posłów złożoną. Winni oni to zrobić dla swych rodzin i dla siebie samych, a słuszne ich żądania powinnyby być uwzględnione.

Pożądane byłoby porozumienie się w tej kwestji wszystkich urzędników i to w najbliższym czasie, aby Rada państwa już przy układaniu budżetu na r. 1884 mogła uwzględnić ich słuszne żądania, skierowane do polepszenia lichego bytu wielu rodzin zamieszkałych we Lwowie, gdzie drożyzna z dnia na dzień jest coraz większa, i wzmagać się będzie.

Lwów d. 1. grudnia 1883.

Inż. *B*. *B*.

Z Izby sądowej.

L w ó w d. 11. grudnia.

(Klątwa rabinów na dr. Zuckra.)

W numerze 8. czasopisma *Zeitschrift für das wahre Judenthum*, wydawanego we Lwowie w języku hebrajskim przez towarzystwo „Machsike Hadas“, zawarta była odezwa do wyborców żydowskich, rzekomo od rabinów starowierców pochodząca, z zakazem, ażeby nie wybierali tych postępowców żydów, którzy chcą wprowadzić do religii żydowskiej pewne innowacje, a mianowicie dr. Filipa Zuckra, a także i Teofila Merunowicza, ani do Rady miejskiej ani do sejmu, ani Rady państwa itd. Powodem do wydania tej odezwy, zawierającej najstraszliwsze klątwy z pisma świętego starego zakonu, miały być przemówienia pp. Merunowicza i Zuckra na posiedzeniach sejmu krajowego z dnia 10. września i 14. października r. z. Wystąpienie to stanowi zbrodnię gwałtu publicznego przez wymuszenie z §. 98. ust. k. i podlega karze z §. 100.

W tej znanej już czytelnikom naszej sprawie toczyła się dziś rozprawa ostateczna przed sądem przysięgłych.

Na ławie przysięgłych pp. Michał Schulz Jul. Schayer, Piotr Friedman, Kwaśnicki, Momocki, dr. Mikuliński, Bardasz, Sklepiński, Turasiewicz, Józef Ludwig, Jarzymowski i Walenty Jakubowski.

Trybunałowi przewodniczy radca Szymonowicz, asystują radca Majewski i Sahanek, protokół prowadzi Al. Lewandowski. Oskarżenie wnosi dr. Zminkowski, oskarżonego broni dr. Wład. Górecki.

Oskarżony Samuel Riss, rodem ze Lwowa, lat 42 liczący, odpowiedzialny redaktor wspomnianego pisma, zjawia się przed sądem w długim hałacie przepasanym tasiemką i w jarmułce — obok siebie na ławce składa czapkę i lisiurkę swoją. Odpowiada na pytania przewodniczącego w kiepskim języku niemieckim łamanym, że „nie potrafi robić artykułów“, że wspomnianą odezwę nadesłał mu zmarły rabin Schreiber, on zaś jest tylko odpowiedzialnym redaktorem, przyjętym do spełniania tej funkcji niejako z konieczności, gdyż trudniąc się poprzednio meklerstwem giełdowem, nie jest jako publicysta odpowiednio wykształcony.

Po tych ogólnych odpowiedziach oskarżonego odczytał przewodniczący artykuł inkryminowany. Z całego bije silny duch fanatyzmu żydowskiego. Z powołaniem się na księgi proroków, na torę, na starszych w narodzie Izraela, rzuca autor straszliwe klątwy na tych, których głosy swoje oddali dr. Zukrowi, wyczerpuje wszelkie, w jakie pismo św. obfituje groźby, wymierzone przeciw zdrajcom i uwodzicielom narodu, mówi że powinni być i będą zniszczeni w życiu doczesnem i wiecznem. Aby dać choć w przybliżeniu wyobrażenie o tych straszliwych klątwach wyjmujemy dosłownie cytaty: „A rosa życia ich nie orzeźwi“..., gniew boży dotknie głowę buntownika (tego, któryby przekroczył zakaz)..., ci którzyby się na to odważyli, niechaj nie mają żywego potomka, ani syna ani wnuka... ich grzech spocznie na ich głowach i na głowach ich rodzin... i t. d. — Wreszcie podaje autor, że na ich głowę rzuca Izrael wielką i najstraszliwszą klątwę według księgi zakonu.

Oskarżony wezwany do tłumaczenia się, walczy przedewszystkiem sofizmatami. W długiej dyskusji z prezydentem stara się wykazać, wbrew rzeczywistemu tekstowi artykułu że pod klątwą i jej skutkami ma się rozumieć klątwę w życiu przyszłem. Walczy też wykrętem, mówiąc że gdy w państwie austrjackiem rzucenie klątwy jest wzbronionem, przeto klątwa wydana przez rabinów zagranicznych (przeszło 300) nie ma mocy obowiązującej.

Z wielu szczegółów, które uwydatniły się przy rozprawie nad owym artykułem, podnosimy przedewszystkiem, że jest tam wzmianka o rabinach, jako o wykonujących władzę sędziowską w narodzie żydowskim i obecnie, i że tej władzy przedewszystkiem słuchać należy. Jest tam też mowa o Polakach, a mianowicie przemawia tak autor artykułu do tych żydów, którzy chcą łączyć się z narodowością polską, i założyli stowarzyszenie „Agudas Achim“. Po cóż mówicie, że wy braćmi Polaków, wy kłamiecie!...“

Na pytania przewodniczącego, co upoważniało autora, względnie redaktora do rzucania takiego niepokojącego artykułu wśród masy żydowskiej ludności, co go upoważniło do łączenia kwestji religijnej z politycznemi, i eksploatowania pierwszej do celów drugiej, redaktor Riss pozostaje winnym odpowiedzi. (C. d. n.)

* *
*

(Otrucie arszenikiem.)

R z e s z ó w w grudniu.

Przed tutejszym trybunałem sędziów przysięgłych rozpoczęła się dzisiaj rozprawa główna, która budzi tu wielkie i powszechne zajęcie. Przewodniczący p. radca Hanasiewicz, wotanci pp. Szmydziński i Krzepela. Oskarżenie wnosi p. prokurator Siegler z powodu następującej sprawy:

Dnia 11. marca 1882 umarł w Głogowie majer Fröhlich, pozostawiając realności tak w Rzeszowie jako też w Głogowie, niemniej ruchomości, przedstawiające łączną wartość kilkudziesiąt tysięcy złr. Do spadku tego rościli sobie pretensje prócz wdowy Chai Fröhlich także pozostałe pełnoletnie dzieci z pierwszego i drugiego małżeństwa. Na czele dzieci z pierwszego małżeństwa stanął Wolf Frölich, i przedstawił małżeństwo między Majerem Fröhlichem i pozostałą wdową Chają Fröhlich jako nielegalne, zaś dzieci w tem małżeństwie spłodzone, jako nieślubne, utrzymując, iż jedynie dzieciom z pierwszego małżeństwa, i przedewszystkiem jemu prawo dziedziczenia przysłuża.

Dnia 9. marca br. zakupiła Sura Łaja Messing z rozkazu swej służbodawczyni, Chai Fröhlich, od Sury Heuman w Głogowie za 8 ct. mleka, które w domu z garnka glinianego do rondelka blaszanego przelała, i w kuchni na trzynóżku na otwartym ogniu gotowała.

Podczas gotowania tego mleka pojawił się w kuchni na dwa zawody Dawid Schwarz po ogień do fajki, za trzecim zaś razem wysłał Surę Łaję Messing do przyległego pokoju po gwóźdź, którym otworzyć pragnął komodę Chai Fröhlichowej, sam zaś został podczas wydalenia się Sury Łai Messing w kuchni koło ogniska, i wyszedł następnie z kuchni, gdy mu służąca oznajmiła, że gwoździa nie znalazła.

Po wydaleniu się Dawida Schwarza nadeszła Estera Kurzmantel do kuchni i skrzyczała Surę Messing, iż mleko, zlane do garnka, się zwarzyło. Sura Messing zatem nabrała dla przekonania się nieco mleka na łyżkę drewnianą i skosztowała je. Estera Kurzmantel zaś npiła nieco mleka z garnka.

Już w pół godziny uczuły obie nudności, palenie w gardle, i doznały wymiotów silnych.

Nie umiejąc wytłumaczyć sobie przyczyny tej słabości i nie przewidując nic złego, wypiły następnego dnia zrana Łaja Messing, Estera Kurzmantel i Chaja Frölich kawę z powyższem mlekiem. Tego samego dnia piła Chaja Fröhlich jeszcze dwa razy to mleko z kawą, i nawet d. 11. marca 1883 piły także Chaja Frölich, Estera Kurzmantel i Race Münz z tego mleka.

Za każdym razem pojawiły się po wypiciu mleka u wszystkich objawy powyżej opisane za pierwszym razem już spostrzeżone, i dopiero wówczas przyszło Chai Fröhlichowej i Esterze Kurzmantel na myśl, iż przyczyną słabości jest spożyte mleko, i że takowe zatrutem zostało.

Wskutek spożycia tego mleka rozchorowały się Łaja Sura Messing, Essera Kurzmantel, Chaja Fröhlich i Race Münz, tak że pierwsza służbę opuścić musiała i przez dni kilkanaście do pracy niezdolną była, a Race Münz również przez kilka dni z domu niewychodziła.

Daleko smutniej zakończył się przebieg choroby u Estery Kurzmantel i Chaji Fröhlichowej, albowiem obie już osoby wiekowe spożywszy większą ilość mleka, chorowały wśród największych boleści dni kilkanaście, poczem Estera Kurzmantel dnia 18., zaś Chaja Fröhlich dnia 23. marca 1883 umarła.

Według wyniku rozbioru chemicznego, znaleziono tak w mleku i rondelku, jako też we wnętrznościach Estery Kurzmantel i Chaji Fröhlichowej znaczną ilość arszeniku.

Pomiędzy spożyciem arszeniku i przyczyną nie podpada wątpliwości, iż mleko to jedynie w mieszkaniu Chaji Fröhlichowej przez osobę trzecią arszenikiem zaprawionem zostało.

Tą osobą zaś był według wyniku śledztwa Dawid Schwarz.

Ale Dawid Schwarz, który od lat wielu często w mieszkaniu Fröhlichów w Głogowie przebywał i poruczone sobie przez Fröhlichów interesa załatwiał, nie miał najmniejszego powodu do popełnienia tak wielkiej zbrodni — musiał przeto uledz namowie trzeciej osoby.

Tą osobą zaś, której na chęci pomszczenia się i usunięcia Chaji Fröhlichowej zależało, by bez przeszkody i bez procesów zagarnąć majątek spadkowy po Mojżeszu Fröhlichu, był według okoliczności już powyżej przytoczonych jedynie — Wolf Fröhlich. To podejrzenie zostało w toku śledztwa poparte jeszcze następującemi okolicznościami:

Między Dawidem Schwarzem a Wolfem Frölichm w styczniu, w lutym i w marcu b. r. odbywały się częste schadzki, widziano ich bowiem w Rzeszowie kilkakrotnie na uboczu, pod okolicznościami podejrzanemi rozmawiających. Obwinieni utrzymują wprawdzie, że to spotkanie miało na celu przyjęcie do służby Dawida Schwarza. Wiary jednak temu dać nie można, gdy się zważy, że obwinieni co do przyczyny i miejsca spotkania się, sprzecznie tłumaczyli się, że Dawid Schwarz według własnego przyznania od dłuższego czasu na reumatyzm cierpi, i z tej przyczyny przeszło rok niczem się nie trudniąc, na utrzymaniu swej żony i córki pozostawał. Trudno przeto uwierzyć, by Wolf Fröhlich chciał przyjmować do służby tak chorego człowieka.

Zważywszy zaś, iż Wolf Fröhlich, znający już oddawna Dawida Schwarza, wiedzieć musiał, że tenże jest człowiekiem złych obyczajów i do popełnienia złego zdolnym, zważywszy także, iż Wolfowi Fröhlichowi nie było wcale niewiadomem, że Dawid Schwarz w mieszkaniu Chai Fröhlichowej przebywa, zważywszy dalej, iż jedynie Dawida Schwarza o zatrucie mleka podejrzywać należy i że Wolf Fröhlich jeszcze w toku pertraktacji spadku Chai Fröhlichowej się odgrażał, że Chaja przed śmiercią swoją Wolfa F. jako intelektualnego sprawcę wskazała, — słusznem zupełnie okazuje się podejrzenie, że owe schadzki tajemnicze miały na celu, by namową, zachętą i obietnicą wynagrodzenia Dawida Schwarza do popełnienia zbrodni skrytobójstwa nakłonić.

Obrony Wolfa Fröhlicha podjął się adwokat dr. Koppel, Dawida Schwarza dr. Fechtdegen. (C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 11. Grudnia

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we w t o r e k d. 11. grudnia „Ernani“, opera w 4 akt. Verdiego. Pani Wiktorja Vitaldi (Rudnicka), w przejeździe przez Lwów, wystąpi w partji Elwiry.

Jutro we ś r o d ę d. 12. grudnia, na dochód p. Apollona Lubicza, przedstawioną będzie po raz pierwszy trzyaktowa wyborna sztuka z francuskiego „Fortel Artura“, pp Chivot i Duru.

* **Teatr.** W przedstawionej wczoraj farsie „Nasze Soboty“, wyróżnił się przed wszystkimi artystami p. Zamojski, który grał z takim humorem, z taką werwą, że istotnie rzecz ta jakkolwiek tylko farsa bez głębszej myśli, a grana tylko dla swej wesołości, zyskała wiele przez grę wymienionego artysty, mającego już w samej grze twarzy, w mimice niepospolitą siłę komiczną. Publiczność bawiąc się tą grą wybornie, co chwila nagradzała go rzęsistemi oklaskami. Obok niego p. Lubicz grał wybornie.

Panna Rudnicka (a nie Rutnicka, jak mylnie na afiszu wydrukowano), od kilku lat występowała z powodzeniem we Włoszech pod pseudonymem Vitaldi. Ci, którzy ją słyszeli na próbie, zapewniają, że ma bardzo piękny sopran i wyborną szkołę. Przekonamy się o tem na dzisiejszem przedstawieniu.

* **Konfiskata.** Wczorajszy numer *Gazety Nar.* został skonfiskowany przez c. k. prokuratorję państwa za artykuł zawierający przemówienie Teofila Lenartowicza w Rapperswylu na uroczystości listopadowej tam odprawionej.

* **Posiedzenie Kółka nauczycieli** szkół wyższych, odbyło się 8. b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali fizyki wyższej szkoły realnej. Profesor dr. Żuliński, mówił o uproszczeniach w nauce fizyki, poruszając głównie terminologię w nauce o dźwigni i o odbijaniu się światła. W dyskusji zabrali głos pp. prof. dr. Fabian i prof. Librewski. Następnie stosownie do porządku dziennego, czytał prof. Palmstein o najnowszym kierunku gramatycznym. Prelegent wykazywał związek między gramatyką a psychologią i fizjologią, opierając się na uczonych wywodach Zimmera i Steinthala i dołączając własne swe, a na polu języka ojczystego poczynione spostrzeżenia. Posiedzenie zamknięto o godzinie 8. wieczorem.

* **Posiedzenie naukowe** sekcji lwowskiej gal. Tow. lek. odbędzie się w sobotę d. 15. grudnia b. r. Na ostatniem posiedzeniu dr. Ziembicki (syn), przedstawił dwa przypadki chirurgiczne, a dr. Pawlikowski mówił o badaniach dr. Kocha, o środkach desinfekcyjnych, o kanalizacji miast i wodociągach, przedstawionych na wystawie higienicznej w Berlinie.

* **Walne zgromadzenie** oddziału lwowsk. Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się dnia 18. grudnia b. r. w auli gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, o godzinie 10. przedpołudniem. Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności zarządu, stanu kasy i biblioteki.
4. Odczyt p. Walentego Kowalówki „O nowożytnych stowarzyszeniach.
4. „O najnowszych utworach Marji Konopackiej.“
5. Wybór jednego członka zarządu.
6. Wnioski członków.

* **W Czytelni akademickiej** odbył się wczoraj wieczorek ku uczczeniu bawiącego w naszym grodzie Karola Brzozowskiego. Program wieczorku, w którym brały udział najlepsze siły akademickie (akad. Rubinstein, fortepian; Fontana, śpiew; Nanowski, deklamacja; Szmelkes, skrzypce i chór akademicki), wypadł bez zarzutu. Akad. S. Błotnicki wygłosił z uczuciem wiersz p. t. „Pieśń wędrowca,“ przez Karola Brzozowskiego. Rozrzewniony poeta podziękował, wypowiedziawszy swoją „Modlitwę.“

Akad. Dziubiński zakończył piękną tę biesiadę krótką przemową: „Niemamy, mówił, ksiąg, w którejby goście nasi nazwiska swe wpisywali, wierzaj jednak, że bytność Twa między nami w sercach naszych uwieczniona.“

Sędziwy poeta pożegnał tłumnie zgromadzoną młodzież kilku słowy. „Mogę już umierać i na obczyźnie, mówił, widzę bowiem, że młodzież polska przy wierze swych ojców dotrwała“.

Przyklasnąć musimy Wydziałowi „Czytelni“, który wczorajszy wieczorek urządził, dając dowód, że umie czcić swych przewodników.

* **Wieczorek Mickiewiczowski,** urządzony w Sanoku w dniu 29. listopada 1883, przyniósł ogólnego dochodu 161 złr. 50 ct., a po strąceniu kosztów urządzenia, czysty dochód w kwocie 100 złr. 21 ct., którą komitet urządzający przesłał do fun-

duszu budowy pomnika na ręce p. prezydenta miasta Krakowa.

Komitet składa serdeczne podziękowanie wszystkim miejscowym i zamiejscowym pp. amatorom i amatorkom, którzy nie szczędząc trudów, niektórzy z prawdziwem wysileniem zdrowia, na wieczorku czynny udział wziąć raczyli, a zamiejscowi położyli tem większą zasługę, bo ich to znana artystyczna gra zgromadziła na wieczorku, pomimo brzydkiego czasu, bardzo liczne grono okolicznego obywatelstwa i przyczyniła się do uświetnienia wieczorku i osiągnienia tak pomyślnego, jak dla Sanoka, rezultatu materjalnego. Sanok dnia 6. Grudnia 1883. *Koziełkiewicz*, *Dr. Gaweł*.

* **Bez sumienia**. Potrzeba już na to istotnie „społeczeństwa bez sumienia,“ aby okradano dyurnistów, istoty najnieszczęśliwsze pod słońcem. W urzędzie katastralnym skradziono dnia 8. b. m. dyetarjuszom tamtejszym dwa paltoty wartości 65 złr. Sprawca tej kradzieży, w mniemaniu, że mu się powtórzenie takiej samej kradzieży z równą uda łatwością także dnia następnego, zjawił się tam, lecz został przytrzymany w chwili, gdy już ubrany w trzecim skradzionym surducie, z biura wychodził. Jest to były uczeń kursu weterynarji, Leonidas Bohonos.

* **Stowarzyszenie wzajem. pomocy** rękodziel. i przemysł „Rodzina“, mające podobny cel, jak Towarzystwo oficjalistów prywatnych, odbyło onegdaj walne zgromadzenie, które zagaił pan Piotr Miączyński, dotychczasowy prezes. Liczy ono obecnie już 25 oddziałów na prowincji, a na zgromadzeniu byli delegaci oddziałów: z Bóbrki, Bochni, Brzozowa, Czortkowa, Drohobycza, Gródka, Jarosławia, Jasła, Kałusza, Krakowca, Lwowa, Nadwórny, Rymanowa, Sambora, Sanoka, Stanisławowa, Stryja, Złoczowa i Żółkwi. Na sekretarzy powołano pp. Przestalskiego i Gosławskiego. Ze sprawozdania, odczytanego przez p. Wicherka, sekr centralnego zarządu, za czas od 30. stycznia 1882 do 30 listopada b. r., dowiedzieliśmy się, że znaczna liczba inteligencji przystąpiłado stowarzyszenia, a między innymi także książę Czartoryski i ordynat Czarkowski. Tak we Lwowie, jak i na prowincji, starano się o przysporzenie funduszów odczytami. Subwencje otrzymało towarzystwo od Wydz. powiat. w Kałuszu, od gmin w Jarosławiu i Łańcucie, tudzież od niektórych Towarzystw zaliczkowych i od Wydziału krajowego.

Członków rzeczywistych liczy towarzystwo 669, wspierających 105. Majątek towarzystwa wynosi już przeszło 3000 gld., a fundusz stypendyjny, przeznaczony nu wspieranie młodzieży rękodzielniczej w szkołach, 845 gld., wejdzie w życie z dniem 12 stycznia 1884 w ten sposób, że ³/₄ część jego ma być użytą.

Pomiędzy oddziałami najruchliwszemi są: Czortkowski (prezes Matkowski) i Stanisławowski (prezes Gosławski). Przedsięwzięto kilka zmian statutów, mianowicie: członkami wspierającymi mogą być także osoby moralne (korporacje), wprowadzono również kategorją członków wieczystych (z jednorazową wkładką przynajmniej 100 gld.) Rozszerzono działalność towarzystwa na Bukowinę, również dla ułatwienia organizacji powzięto postanowienie, iż w każdem miasteczku może być utworzony oddział. Uchwalono prosić dyrekcje kolei żelaznych i różnych zakładów fabrycznych, aby sługom i robotnikom swoim ułatwiały przystępowanie do towarzystwa, podobnież Wydział krajowy co do służby na drogach krajowych.

Nad innemi ważnemi zmianami, które zaproponował osobliwie delegat ze Stanisławowa, p. Czechowicz, ma się zastanowić Wydział centralny. — Przyszły sjazd ma się odbyć w Stanisławowie. — Do Wydziału centralnego zostali wybrani: prezesem ks. Roman Czartoryski, wiceprezesam: p. Miączyński i dr. Bliziński; członkami: Grzybiński, Czarkowski, Hodak, Bol. Mikuliński, Rojek, Stwiertnia, Wojczyński, Drewnowski i prof. Kowalówka.

* **Niemczyzna w Stryju** Nadesłano nam rachunek, wystawiony przez księgarnię A. Müllera w Stryju, na którym, „dankend saldirt“, podpisał się „A. Müller's Sohn“. I ten p. Müller jest podobno polskim przemysłowcem a nie niemieckim!

* **Z Warszawy**. Znany w świecie naukowym przyrodnik Józef Natansohn, został w drodze administracyjnej skazany na trzy lata wygnania do gubernii Wołogodzkiej. Powodem tego drakońskiego wyroku było nadesłanie przez p. Natansohna do redakcji *Kur. Warsz.* 25 rubli na ubogich z „powodu radośnej wiadomości“. Że zaś było to nazajutrz po wypoliczkowaniu Apuchtina przez Żukowskiego, przeto władze mimo wszelkich tłómaczeń Natansohna, wzięły to za obelgę Apuchtina i wydały oburzający wyrok. (*Ref.*)

* **Zamek krzyżacki** w Dąbrowie na Mazurach, zdobyty w roku 1410 przez rycerstwo Władysława Jagiełły, jak donosi *Dzien. Pozn.*, nabył wraz z przynależnemi doń obszarami kupiec Edward Jabłoński od rodziny Nageborn za 87.000 mark. — Wszystkie części starożytnego zamku, zbudowanego z dobrze wypalonej cegły, do dzisiaj są zamieszkane.

* **Na weteranów**. Dr. E. K. pisze do nas: „Celem przysporzenia funduszu dla podupadłych weteranów z r. 1830. proponuję, by przed Nowym rokiem w każdem miasteczku zawiązał się komitet, któryby poproszał tych wszystkich, aby zamiast wydatków, jakie ponoszą na Nowy rok, kupując bilety, koperty itp., pieniądze te złożyć dla tych, co dla ojczyzny wszystko, bo zdrowie i życie nieśli, a dziś nad grobem znajdują się w wielkiej nędzy. Każde miasteczko wydałoby w dniu Nowego roku kilkadziesiąt zł. na koperty i bilety, a których za dni kilka dziatwa chyba domki stawia. Czyby zatem nie było uczciwiej grosz ten na ten cel wyżej podany przeznaczyć? Zwłaszcza, że chętnych memu projektowi znalazłoby się wielu.

„W przeszłym roku my w Buczaczu zamiast noworocznych życzeń (gdyż cały rok boży życzymy sobie dobrze) przeznaczyliśmy możliwe wydatki na pomnik Mickiewicza i na sprowadzenie zwłok jego do kraju. O ile sobie przypominam, zebraliśmy w ten sposób kilkadziesiąt złr.

„Zresztą niech ktoś doskonalszy odemnie wydoskonali jeszcze projekt mój; ja z mej strony zwracam tylko myśl, którą przynajmniej u siebie i w kółku moich znajomych z pewnością w czyn zamienię.“

* **Dla wstydzących się żebrać**, złożył p. R. z Horyńca 2 złr., które wręczono wdowie po inżynierze, zmarłym w Konstantynopolu.

* **Muzeum nauk. im. Ossolińskich** otwarte codziennie prócz świąt od godz. 9 do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5 dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie od godz. 9 do 6. [illegible] 50 ct. [illegible] 20 ct.

* **Muzeum im. Dzieduszyckich** otwarte dla publiczności: w niedzielę od 10. do 1., w środę i sobotę od godz. 11. do 3.

* **Jutro** we środę: św. Aleksandra; — św. Andreja ap.

* **Wiadomości policyjne** z d. 10. grudnia b. r. Skradziono panu M. G. oberrok wołochaty i zegarek srebrny, cylinder.

Pan Jan Mar. zgubił 2 książeczki Tow. zaliczkowego po 500 zł. i książeczkę galicyj. kasy oszczędności na złożone 13 zł. na „cerkiew Borszczów“.

Aresztowano Józefę Śpiewak za kradzież 6 złr. skradzionych z kieszeni przechodniowi, Esterę H. za kradzież pularesu z kwotą 10 zł. i pierścionka złotego a Katarzynę P. za kradzież srebrnego zegarka.

— **Przemyślany**. Ze staraniem p. St. obudzone zostało miasto nasze z tego uśpienia, w którem przez dłuższy [illegible] czasu zostaje, [illegible] zapowiadającem przedstawienie amatorskie w dniu 25. listopada b. r. na dochód biednej uczącej się młodzieży.

Przedstawienie to obejmujące fraszkę Sulisława „Po kweście“ i komedję Mozera „Tatuś pozwolił“, które poprzedził, przez p. St. wygłoszony z czuciem i przejęciem się wiersz o celu i potrzebie istnienia teatru amatorskiego wobec braku w mieście naszem jedności i życia towarzyskiego, a który z entuzjastycznemi oklaskami przyjęto — wypadło pod każdym względem świetnie, przewyższyło wszelkie oczekiwania i postawiło widzów w tem położeniu, że nie są w stanie oznaczyć, komu palmę pierwszeństwa przyznać należy.

I tak p. Wł. Ob. jako Kurdesz Wołyniak w pierwszej, a jako Czop handlarz bydła w drugiej sztuce, — panna Koz. starsza w roli Teodozji ochmistrzyni w pierwszej i w roli Rózi służącej w drugiej sztuce, p. St. jako Henryk w pierwszej, a jako Karol w drugiej sztuce, dalej pani Ob. w roli Bełkotki, pp. Klug, w roli małżeństwa Baśnickich, panna Tat. w roli Mani w „Tatuś pozwolił“ z taką swobodą i z takiem rozumieniem rzeczy wywiązali się z swych ról, że prawdziwie grą swą wprawili wszystkich w zdumienie, a panna Koz. młodsza w roli Marji w sztuczce pierwszej, była tak milutką pensjonarką, że nawet sam autor tej sztuki, pisząc ją, nie mógł wyobrazić sobie Marji inną, aniżeli taką, jakąśmy ją tu widzieli.

Słowem mówiąc obsadzenie ról i wywiązanie się z takowych było tak szczęśliwe i tak staranne, że zdawało się, iż nie dyletantów, występujących przeważnie po raz pierwszy na scenie, ale artystów z powołania, widzimy przed sobą.

To też tak po pierwszej, jak i po drugiej sztuce długie oklaski świadczyły najdobitniej, jakie zadowolenie wywołała na widzach gra amatorów, która też nie mało wpłynęła na to, że zabawa po przedstawieniu wśród wesołych i ochoczych tańców przeciągła się do 3. po północy.

Za tę prawdziwie miłą, pod każdym względem udałą rozrywkę i niespodziankę, należy się rzeczywiście p. St., który pełen poświęcenia i żelaznej wytrwałości przedstawienie to, do skutku doprowadził, jak nie mniej i p. Wł. Ob, który mu w urządzeniu sali teatralnej i sceny, oddpowiadającej w zupełności wymogom teatrów, był pomocnym, jak najwyższe uznanie, które niniejszem imieniem Przemyślan składamy w tej miłej nadziei, że skoro lody już raz przełamane, jeszcze nie jeden wieczór spędzimy tak przyjemnie, jak ten 25. listopada b. r.

— **Grzymałów** d. 6. grudnia. Miasteczko nasze idąc za przykładem stolicy, święciło również rocznicę listopadową.

Dnia 29. z. m. o godzinie 10. zrana odbyło się w tutejszym kościele łac. nabożeństwo żałobne za spokój duszy bohaterów polskich z r. 1831.

Po mszy, celebrowanej przez ks. kanonika Zieleckiego odbyły się egzekwie przy katafalku rzęsiście oświetlonym, w kwiaty i wieńce zdobnym, a kolekta tak podczas nabożeństwa jak niemniej w mieście zarządzona przyniosła 24 złr. 66 ct., którą bezzwłocznie na ręce W. Walerjana Podlewskiego przesłano. Po egzekwiach odśpiewano: „Boże coś Polskę.“

Już to przyznać trzeba, że miasteczko nasze w sprawach, gdzie idzie o cel patrjotyczny lub dobroczynny, nigdy się wyprzedzać nie daje.

Dnia 25. z. m. odbyła się tutaj zabawa z tańcami na cel dobroczynny.

— (*y*) **Stanisławów** d. 7. grudnia. Prócz amatorskiego przedstawienia, które się odbyło w ubiegłą niedzielę na fundusz weteranów z r. 1831 odbędzie się u nas niebawem wieczór muzyczny na korzyść tego samego funduszu. Wieczór ten urządza tutejszy „Chór męski“, który w krótkim stosunkowo czasie istnienia swego dał już niejeden dowód gorliwości swojej i dbałości o sprawę narodową. Wieczór, w którego program wchodzą produkcje tylko Chóru męskiego, odbędzie się pod kierownictwem p. Jediczki, znanego muzyka i powszechnie szanowanego dyrektora chóru. Spodziewać się należy, że tak sam koncert, jakoteż szlachetny cel jego będą dostateczną pobudką i bodźcem do licznego zebrania się publiczności O rezultacie tak artystycznym jak i kasowym, nieomieszkamy w swoim czasie donieść.

Z kroniki faktów miejskich wypada podnieść głośną i zaostrzoną walkę między zarządem miejskim, a stowarzyszeniem „Kółko mieszczańskie“. To ostatnie zaniosło skargę, czyli jak się tu powszechnie wyrażają, „denuncjowało“ zarząd miejski, obwiniając go o różne nieprawidłowości i wytykając rozmaite sprawy. O ile w tem racji, sądzić nie chcemy, bo sąd wyda Wydział krajowy, o który się ta sprawa oparła, — zauważyć tylko musimy, że sprawa cała przykre robi wrażenie, choćby tylko ze względu na zjadliwe wycieczki, wymierzone przeciwko pojedynczym osobistościom i na ogólne zacietrzewienie.

Niedługo nastąpi ukonstytuowanie się Rady miejskiej, do której to akcji stanowi niechybnie i powyższa sprawa zręcznie obmyślany prolog.

— **Wspomnienie pośmiertne**. Niedawno temu zmarł mąż zasłużony, ś. p. Antoni Dzierzyński, pens. ck. radca sądu krajowego, w krótkim czasie po jego śmierci zmarła małżonka jego, ś. p. Józefa z Załuskich. Przykładne to małżeństwo, żyjąc z sobą długo, równocześnie prawie opuściło świat ten. S. p. Antoni, przebywając różne koleje rządu, zmieniającego się przez przeciąg czasu kilku prawie generacyj, okazał się zawsze i w najtrudniejszych okolicznościach, jako mąż prawy, wzorowy urzędnik i dobry obywatel kraju. Przed przeszło pół wiekiem był za owych rządów prezesem magistratualnym miasta Żółkwi, gdzie przy trudnych ówczesnych stosunkach, ogólnego używał uznania tak w mieście, jak u postronnego obywatelstwa ziemskiego. Potem był w Bochni. Później został radcą sądu karnego we Lwowie; wreszcie sądu krajowego. Odznaczał się zawsze prawością charakteru, pracowitością i dobrocią serca. Przeżył lat 83, wyglądając zawsze zdrowo i czerstwo, tak że nawet wieku jego nikt się domyśleć nie mógł. Żona jego ś. p. Józefa, po śmierci ukochanego syna swego zmarłego przed laty w kwiecie wieku, oddała się już tylko modlitwie i żalom po stracie tak ciężkiej. Teraz już oboje w grobie. Szczęśliwi, że oboje równocześnie ziemię tę porzucili, żyli z sobą długie czasy i razem zeszli oboje do mogiły. Cześć ich pamięci!

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 11. grudnia. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 2 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 89 klg.)

Zboża 100 kilogramów: przenica gotowa od 9.10 do 10.10, terminowa od —.— do —.— zł., żyto gotowe od 7.55 do 7.80 zł., terminowe od —.— do —.— zł., jęczmień browarny gotowy od 7.30 do 7.65 zł., pastewny od 6.— do 6.30 zł., — owies od 6.40 do 6.75 zł., — hreczka od 6.85 do 7.15 zł., — kukurudza zeszłoroczna od 6.25 do 6.25 zł., kukurudza nowa od 5.75 do 6.75 zł.,— proso od —.— do —.— zł., — jagły od —.— do —.— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów) groch do gotowania od 7.— do 9.50 zł., — groch pastewny od 6.— do 6.75 zł., — soczewica od 9.50 do 10.75 zł., — fasola od 8.— do 15.— zł., bobik od —.— do —.— zł., — wyka od 6.60 do 7.— zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 50 do 62 zł., najprzedniejsza od —.— do —.— zł., przednia od —.— do —.— zł., — tymotka od —.— do —.— zł., — anyż mos. od —.— do —.— zł., anyż płaski od 39.— do 45.— zł., — kminek od 23.— do 27.— zł.

Nasiona olejne za 100 kilogram.: rzepak zimowy od 15.25 do 16.25 zł., — rzepak letni od 13.50 do 15.— zł., — rzepik zimowy od —.— do —.— zł., — rzepik letni od —.— do —.— zł.,— rzepik jesienny od —.— do —.— do zł., — lnianka od 11.50 do 12.— zł., — nasienie lniane od 9.50 do 10.50 zł., nasienie konopne od 9.50 do 9.75 zł.

Chmiel za 100 kilogrm.: od 175 do 200 zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od 200 do 205 zł.

Nafta za 100 kilogram.: zwykła od 19.— do 20.— zł., salonowa od 23.— do 24.— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent gotowy od 34.— do 35.50 zł. Terminowy na listopad-maj od 33.25 do 33.50 zł., na listopad grudzień do 32.50 zł.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 11. grudnia. (Pryw.) Między rządem a Kołem polskiem zanosi się w sprawie kolejowem na kompromis. Centralna dyrekcja pozostanie we Wiedniu, ale przyszłe dyrekcje ruchu w Galicji otrzymają szerszy zakres działania.

Wiedeń d. 11. grudnia. (Pryw.) Ferje parlamentarne potrwają do 20. stycznia.

Wiedeń d. 11. grudnia. (Pryw.) Na wczorajszem posiedzeniu klubu lewicy jednogłośnie przyjęto wniosek dr. Russa, aby kwestję podziału Czech i polityki abstencyjnej wziąć pod obrady.

Paryż d. 11. grudnia. (Pryw.) W rozmowie z pewnym dyplomatą francuzkim wyraził się p. Giers, że z odwidzin swoich u Bismarka jest w najwyższym stopniu zadowolony; nabył przekonania, że pokój jest conajmniej na rok zapewniony.

Wiedeń d. 10. grudnia. Komisja Izby posłów dla kodeksu karnego załatwiła VI. rozdział, o karygodnych czynach przeciw publicznemu porządkowi, i uchwaliła postawić wniosek względem zmiany ustawy prasowej na porządku dziennym swego następnego posiedzenia.

Wiedeń d. 10. grudnia. *Wiener Allg. Ztg.* donosi: Rada zawiadowcza kolei Franciszka Józefa przyjęła sprawozdanie komitetu dla odstąpienia tej kolei państwu; doszło do zgody we wszystkich rdzennych punktach, z wyjątkiem co do wysokości renty od akcyj. We środę zapadnie uchwała względem zwołania nadzwyczajnego posiedzenia akcjonarjuszów, które zapewne na drugą połowę stycznia zwołanem zostanie. Między przyjętemi przez Radę zawiadowczą warunkami jest i ten, że ruch tej kolei przejdzie od 1. stycznia 1884 w ręce państwa. Po zatwierdzeniu ugody przez nadzwyczajne zgromadzenie akcjonarjuszów, przeszłaby kolej od d. 1 lipca na własność państwa. — Rada zawiadowcza kolei Arulańskiej obradowała dalej nad przejściem kolei w ręce państwa.

Wiedeń dnia 11. grudnia. *Wiener Ztg.* obwieszcza ustawę z d. 25. listopada o budowie Czesko-morawskiej kolei Transwersalnej, tudzież rozporządzenie całego gabinetu, znoszące stan wyjątkowy w południowo-dalmackich powiatach politycznych Dubrownik i Metkowicze.

Paryż d. 10. grudnia. Izba uchwaliła kredyt tonkiński 381 głosami przeciw 146 i przyjęła wniosek przejścia do porządku dziennego 315 głosami przeciw 206. Izba wyraziła przekonanie, że rząd rozwinie dostateczną energię, aby w Tonkinie bronić wpływów i honoru Francji. W ciągu dyskusji oświadczył Ferry, że wszelkie środki do zgody z Chinami zostały wyczerpane, wspomniał przytem o rosnących ciągle pretensjach Chin i o umiarkowaniu Francji, której wyrazem jest ostatnia nota. Tseng 5. b. m. zażądał wydania rozkazu, aby wojska francuskie zaprzestały marsze na Sontay i Bac-Ninh, ale ponieważ nie ma do tego poważnej podstawy, o podobnym rozkazie mowy być nie może. Jeżeli Izba ma inną politykę, któraby zapewniła honor i spokój Francji i Kochinchinie, niech to jasno wypowie. Akcja dyplomatyczna jeszcze nie ukończona a militarna pozostanie w naznaczonych granicach. Trzeba zająć strategiczne punkta delty, żeby z korzyścią można prowadzić układy.

Zagrzeb d. 10. grudnia. Według umowy bana z prezydentem sejmu, sejm kroacki będzie zwołany na 17. b. m. Po pierwszy raz wezmą w nim udział deputowani z byłego Pogranicza.

Budapeszt d. 10 grudnia. Posiedzenie Izby panów; początek rozprawy nad ustawą o małżeństwach żydo-chrześciańskich. Przeciw ustawie zabierali głos prymas ks. Simor, arcybiskupi Haynald i Samassa, biskup Schlauch i hr. Jerzy Apponyi; za ustawą br. Mikołaj Vay, br. Erwin Rosner (profesor) i minister sprawiedliwości Pauler, który podnosił obowiązek rządu usunięcia niesłuszności, jakie powstały wskutek różnicy między prawem małżeńskiem w Węgrzech a w zachodniej Europie; zamiarem rządu jest, ustawą tą uchylić kollizje wyznaniowe i zapobiedz bezwyznaniowości. Członków Izby i publiczności było nadzwyczaj wiele. Jutro dalszy ciąg rozprawy. (Stosunek liczbowy przeciwników i zwolenników ustawy jest w Izbie panów taki, że ustawa jeżeli przejdzie, to arcywatłą większością; p. r.)

Berlin d. 11. grudnia. Na mylne wykłady oświadczeń Hartingtona odpowiada *Nordd. Allg. Ztg.*: Rząd niemiecki przystąpił do wyrażonego przez gabinet angielski życzenia kooperacji mocarstw ku ochronie swoich poddanych, przyczem wcale nie myślał o jakiej manifestacji za czy przeciw Francji lub Chinom. Celem jedynym kooperacji jest ochrona Europejczyków w razie powtórzenia się takich wypadków jak zburzenie europejskich posiadłości w Kantonie.

Madryt d. 11. grudnia. Cesarzewicz niemiecki przybył wczoraj do Granady.

Kair d. 11. grudnia. Wyprawiono do Suakim stanowczy nakaz, nie przedsiębrać żadnych ruchów przed przybyciem Baker baszy.

Paryż d. 10. grudnia. *Temps* donosi z Pekinu, że w drugiej połowie października odbyła się rada chińskich ministrów i członków najwyższej rady, na której uchwalono jednogłośnie, że byłoby niedorzecznością ze względu na stan chińskiej floty wdawać się w wojnę z Francją.

Rzym d. 11 grudnia. W kołach klerykalnych mniemają, że papież przyjmie niemieckiego następcę tronu, chociażby tenże do Kwirynału (pół pałacu królewskiego) zagościł, lecz w takim razie przyjąłby go incognito, i na prywatném posłuchaniu.

Budapeszt d. 11 grudnia. Izba Wyższa odrzuciła 109 gł. przeciw 103 projekt do ustawy o małżeństwach między chrześcianami a żydami.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane:

Londyn d. 9 grud. Z Hongkong d. 3. grud. Zamierzony przez Anamitów i Chińczyków nowy atak na Haiphong udaremnili Francuzi wycieczką, w skutek której oddziały Anamitów i Chińczyków rozproszono, Poległo z nich 50 a rannych było 100. Francuzi mieli dwóch rannych.

Kair d. 9 grud. Klęska wojsk egipskich pod Suakim sprawiła wielkie przerażenie, gdyż pokonane oddziały poczytywano za najlepsze z armii utworzonej z krajowców. Obawiają się czy będzie możliwem przywrócenie komunikacyi z Bakerbaszą na linii Suakim Barbeer.

Kair d. 9 grud. Zniszczenie egipskich batalionów po Suakim potwierdza się. Sennar w powstaniu. Jeneralny konsul austrjacki w Kairze polecił konsulowi austrjackiemu w Chartum, iżby tak misjonarzy, jak i austrjackich podanych do bezwłocznego wyjazdu zawezwał.

Przyjechali d. 11. grudnia 1883.

Hotel GEORGE'A: K. Małachowski z Odessy, S. Dolański z Baranowa, H. Szeliski z Koborni, A. Zarzycki z Krakowa, W. Vitaldi z Rosji.

Hotel EUROPEJSKI: M. Sokolnicki z Rosji, W. Komorowski z Bojanowa, W. Starzyński z Jarhorowa, S. Rosenzweig z Wiednia, M. Reiner, M. Friedt, O. Kriss i L. Ledermann z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: K. Skarzyński z Warszawy, J. Konopka ze Szkła, W. Stupnicki z Trembowli, M. Strec z Baczyny, J. Grotger z Zagorza, dr. F. Fruchtmann ze Stryja, ks. G. Szaszkiewicz z Przemyśla.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o god. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 minut 52 po poł dniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godz 8 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 17 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 31 rano i o godz. 3 min. 48 po połud. pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 28 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 1 min. 53 po południu pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, i o godz. 6 min. 35 rano pociąg lokalny mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 38 po południu o godz. 10 min. 31 wieczór pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południu i o godz. 11 wieczór pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 m. 10 pociąg omnibusowy, i o godz. 11. m. 20 przed południem pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Lwów. Z Izby handlowej, 11. grudnia 1883.

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego		płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	286 50	290 —
„ lwow.-czern.-jass.	200 zł. w. a.	166 25	169 25
Banku hypot. galic.	200 zł. w. a.	288 —	292 —
„ kred. galic.	200 zł. w. a.	250 —	255 —

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:	płacą	żądają
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98 15	99 15
„ „ „ 4 „ „	89 50	90 50
„ „ „ 5 „ okres	98 15	99 15
„ „ „ 4 „ „	86 —	87 —
Banku hyp. galic. 6 „ „	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ „	97 45	98 45
„ „ „ 5 „ „	100 40	101 40
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	100 —	101 50
„ „ „ „ „ 5 „	90 —	92 —

3. Listy dłużne za 100 złr.

Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los. w 15 lat	— —	— —

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	99 —	100 —
Kom. zakł. kred. włość. 6 prc. w. a.	95 —	98 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	101 50	102 50
Pożyczka „ „ 1883 4¹/₂ %	89 60	90 60

5. Losy.

Miasta Krakowa	18 50	20 50
„ Stanisławowa	22 50	24 50

6. Monety.

Dukat holenderski	5.63	5.73
Dukat cesarski	5.65	5.75
Napoleondor	9.55	9.65
Półimperjał rosyjski	9.85	9.95
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.16¹/₂	1.18¹/₂
100 marek niemieckich	58.95	59.75
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 11. Grudnia 1883. godzina 1. minut 40 popołudniu.

Alpiny	65.10	Węg. akcje kr.	280.75
Anglo-Austr.	107.25	Unionsbank	107.—
Kolej Kar. Lud.	288.—	Nordbahn	247 50
Kolej Połud.	139.40	Kolej Alföld.	167.75
Kolej pańs. Elżb.	310.60	Kolej lw.-czern.	168 —
Węg. Nordostb.	148.—	Wied. Commual	124.50
Węg. obl. p. zł	97.—	Elbetal.	196.50
Kolej siedmiogr.	110.50	Losy tureckie	20.—
Zł. rent. węg. 4%	87 67	Bankverein.	103.50
Ros. rubel. pap.	1.17.¹/₂	Losy węgier.	114.25
Galic. indemn.	99 50	Marjskaiemi	—.—

Usposobienie: spokojne

Wiedeń, dnia 11. grudnia godzina 10 min. 36 przed południem

Akcje kredyt.	281.80	Anglo-austrj.	107.50
Kolej Kar. Lud.	287.75	Kolej połudn.	139 25
Unionsbank	107.—	Napoleondor	9.59¹/₂
Rossyj. banknu.	1.17¹/₂	Usposobienie:	ciche

Berlin, dnia 10. listopada godzina 5 minut 35 po południu.

Rosyjsk. banknu.	198.—	Akcje kredyt.	477.50
Lombardy	236 50	Galicjskie	122.25
Kolej rumuń.	197.50	Austr. bank.	168.75

APTEKA

Jul. Nahlika we Lwowie

poleca:

Preparata salicylowe do ust i zębów, jako najlepsze do konserwowania tychże i usunięcia przykrego odoru z ust.

Cena: pasty salicylowej puszka 80 ct.
proszku salicylowego pud. 40 ct
wody salicylowej flaszka 60 ct

Eau de Botot na wzmocnienie dziąseł i przeciw bolom zębów.
Cena flaszki 1 złr.

Wodę anaterynową własnego wyrobu. Cena flaszki 40 ct.

Krople przeciw bolom zębów zepsutych, najlepsze flaszeczka 15 ct.

Oprócz tego utrzymuje na składzie wszelkiego rodzaju wypróbowane środki specyficzne, krajowe i zagraniczne, jakoteż przyrządy i przybory chirurgiczne i opatrunkowe.

Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą.

Cukiernia B. Pindora

w Sanoku,

poleca:

Cukry na drzewka w kilkunastu gatunkach ½ klgr	złr.	1.20
Karmelki w 12stu gatunkach	„	—.80
Wyborne pomadki	„	1.20
Czekoladki napełnione	„	1.20
Drobne ciasta do herbaty	„	1.—

Poleca także wszelkie ciasta i torty na święta. — Zamówienia z prowincji uskutecznia odwrotną pocztą. 3139 1–3

O łaskawe zamówienia uprasza.

Krawca pułkowego

poszukuje **11. pułk ułanów,** stacjonowany w Żółkwi.

Oferty z podaniem warunków przyjmuje do 15. grudnia b. r.

Proviantur des 11. Uhlanen-Regiments, Żółkiew. 3137 3–10

N. Salvari w Tryeście.

Najtańsze źródło do nabycia bezpośrednio sprowadzanej surowej

KAWY.

Następujące gatunki wyborne, czyste, mocne i aromatyczne po:

Cuba wykwintna. grube ziarn.	zł.	1.78
Jawa złota } wyb., złoto-żółta	„	1.58
Menado }		
Perł. Ceylon, wyb. ciem.-ziel.	„	1.96
Perł. Costaricca wyb. zielona	„	1.75
Plant. Ceylon zielona	„	1.66
Arabska Mocca „	„	1.80
Perł. Manilla wyb. jasna	„	1.64
Jawa Malang dobra zielona	„	1.35
Santos dobra zielona	„	1.28
Bahia „ „	„	1.20
Jamaica „ „	„	1.18

Ceny rozumieć należy za kilo wagi netto z opłatą cła, poczty i opakowania. Wysyłka w workach po 4¾ kilo netto pocztą za pobraniem do wszystkich miejsc w Austro-Węgrzech. 2970 8–12

LEGZENIE

Suchot, Zapalenia płuc, Katarów, Słabości piersi, Skrofułów, etc.

Przez użycie

ZIAREK z Kreozotu SABOURDY

Apteka BESTIVIER
3, ulica de Choiseul, 3
w Paryżu.

„Na 93 obserwacyj leczenie Kreozotem pokazało się skutecznem w suchotach w 1. stopniu, w połowie wypadków leczenia suchot w 2. i trzeciej części słabości w 3. stopniu." (Gazette hebdomadaire de Médecine et de Chirurgie, 1877.)

we Lwowie w aptece P. Mikolascha.

L. 962.

Obwieszczenie.

Kasyno Nadwórniańskie poszukuje od Nowego Roku sługi, któryby oraz restaurację dla Towarzystwa kasynowego utrzymywał. — Pomieszkanie wolne, wydawanie wiktu i napojów po za kasynem dozwolone. Kaucja 200 złr. w. a. — Zgłoszenie do 20. grudnia u prezesa.

Nadwórna, d. 4. grudnia 1883.

3161 1–3

L. 962.

Konkurs.

Wydział powiatowy czortkowski rozpisuje niniejszem konkurs na posadę konduktora dróg gminnych.

Płaca roczna 400 zł. i 100 zł. ryczałt na podróże i dyety.

Umowa mogłaby być zawartą także za dziennem wynagrodzeniem na czas letnich miesięcy od maja do końca października. Podania udokumentowane należy wnieść do 15. stycznia 1884 r.

Z Wydziału powiatowego
Czortków d. 3. grudnia 1883.

3168 1–3

! Na święta !

4½ kilo	miodu . .	złr.	2.75
4 4/10 „	maku niebieskiego	„	2.25
4 4/10 „	„ szarego	„	2.—
4 3/10 „	śliw suszonych	„	1.90
4½ „	powideł najcelniej.	„	1.90
4½ „	„ celnych	„	1.05
4 4/10 „	orzechów włoskich	„	1.80
4 4/10 „	„ „ najc.	„	2.10
4½ „	migdałów słodk. celn.	„	6.50
4 4/10 „	rodzynków bez pestek	„	3.60
4 4/10 „	maronów (kasztanów)	„	1.7
4½ „	jabłek renetek	„	1.65
4½ „	„ maszanckich	„	1.65
4½ „	gruszek celnych	„	3.—
4 2/10 „	smalcu w paczce	„	3.80
4 4/10 „	„ w blaszance	„	4.—
4 4/10 „	słoniny najcelniejszej	„	4.05
3½ „	marmolady morelowej	„	5.—
4½ „	świec milowych 8 pac.	„	4.70
4½ „	„ „ 9 „	„	4.85
4 4/10 „	fig sułtańskich celn.	„	3.0
4 4/10 „	kawy celnej od 5.70	„	8.50
1 „	herbaty „ 2.80	„	3.—

poleca handel 3140 2–6

T. GUROWICZ

w Budapeszcie.

Eleganckie

obuwie wiedeńskie

dla mężczyzn, pań i dzieci,

w najobfitszym wyborze

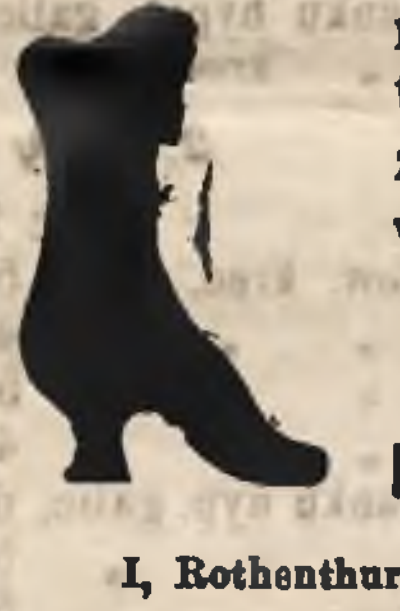

najlepszej i najtrwalszej jakości zawsze w zapasie w sławnym znanym wielkim składzie obuwia

p. „Andreas Hofer" we Wiedniu,

I, Rothenthurmstrasse, nr. 4.

Ilustrowane cenniki z pouczeniem do wzięcia miary gratis i franco.

Coby się nie podobało, będzie z chęcią wymienione. 2506 1–?

Dwa medale zasługi i dyplom honorowy!

Pierwsza ulepszona francuskim krojem

Fabryka rękawiczek J. N. SPOŻARSKIEGO

w nowo otworzonym i powiększonym lokalu,

przy ulicy Halickiej, liczba 20, we Lwowie,

poleca łaskawym względom Szanownej P. T. publiczności **tylko własne wyroby** ręcznej a trwałej roboty, w najlepszym gatunku, a mianowicie:

Rękawiczki z skórek glace i duńskich, jelonkowych i kozłowych, — **Rękawiczki** podwójnie szyte, tamborowane i z agrafami do zapinania, damskie i męskie we wszystkich barwach. — **Rękawiczki** francuskim krojem a la „Sara Bernhardt" do łokcia i po za łokieć, tudzież sznurowane. — **Rękawiczki** zimowe rozmaite. **Hafty** przyjmuję się do oprawy w najnowszym guście. — **Poduszki** haftowane oprawne w bufy są na składzie, również wszelkie wyroby rękawicznicze, jako to: PODUSZKI safianowe i zamszowe. — SKÓRY na łóżka, łosiowe i jelonkowe — BANDAŻE wszelkiego rodzaju. — PANTALONY jelonkowe do konnej jazdy.— GARNITURY jelonkowe. — MASKI irchowe TORBY podróżne. — SZELKI gumelastyczne i inne Poduszki gumelastyczne. PONCZOCHY na kurczowe żyły. — KRAWATKI czarne i białe. — KOŁNIERZYKI i MANKIETY. 3149 1–6

Łaskawe zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą po stałych i umiarkowanych cenach.

Dr. Fremonts Selbsthilfe

wypróbowana esencja, służy osłabienie siły męskiej wzmocnić. Za nieszkodliwość gwarantuje się. Skutek niezawodny.

Cena flaszki wraz z broszurą dr. Cadelle o chorobach płciowych 2 zł. 50 ct. Broszura sama 30 ct. — Główny skład apteka „z. heil. Leopold" we Wiedniu, I. Plankengasse 6. We Lwowie w apt. pana Zygmunta Ruckera.

Wiedeń, I. Riemergasse, 14. **Bisenius.** Wiedeń, I. Riemergasse, 14.

Dekoracje na Boże drzewko.

Moich Szan. P. T. odbiorców zawiadamiam uprzejmie, że wystawa tudzież detaliczna sprzedaż moich wielu medalami odszczególnionych

DEKORACYJ na DRZEWKO

rozpoczęło się 25. z. m. i cieszyć się będę, jeżeli przyklask znajdą moje nowości. Sortymenty rozmaitych pysznych ozdóbek na drzewko po 70 ct., złr. 1.50, 2.50, 3,50, 5, 9, 10, 12 i 15.

Ażeby zapobiedz wydarzonym zamianom, zauważam, że nie posiadam nigdzie filii i sprzedaż odbywa się tylko w moim składzie

we WIEDNIU, I., Riemergasse, 14.

Z poważaniem **Bisenius.**

Odbiorcy z prowincji, którzy reflektują na troskliwe wykonanie zamówień, raczą mi je udzielić najpóźniej do 15. grudnia, gdyż później za uskutecznienie ręczyć nie mogę.

Wzorki tylko za uprzedniem nadesłaniem gotówki lub za pobraniem.

NA SYLWESTRA! Zupełnie niebezpieczne salonowe **ognie słoneczne i bengalskie oświetlenia** w różnych kolorach (nie zapalne ani za pociśnięciem ani tarciem). Sortymenty z dokładnym przepisem użycia i opakowaniem złr. 1.50, 2.50, i 4. 2613 1–3

Fabryka kartonaży z litografią

w Stanisławowie

jest do **wydzierżawienia**, względnie do sprzedania. Reflektujący raczą zgłaszać się listownie pod adresem A. Z. w Stanisławowie ul. Lipowa l. 49. 3170 1–2

F. BEDNARSKI,

ulica Garncarska, liczba 4, we Lwowie.

Pierwszy koncesjonowany Zakład do zaprawiania i zapuszczania podłóg **masą woskową kauczukową bezwodną,** przygotowaną z olejkiem drzew iglicowych, która po zaprawieniu nader szybko wysycha a przytem jest trwałą, dającą piękny połysk, nieprzewyższona w porównaniu z wszelkiemi farbami, lakierami i pokostami. Zapuszczanie woskiem kauczukowym od kwad. metr. po 12 ct.

Przyjmuje zamówienia do zapuszczania, stałego odfroterowania podłóg w miejscu i na prowincji.

Płyn kauczukowy funt 70 ct., farba 40 ct. 4010 2 ?

Syrop Dr Zed

KODEINA I BALSAM TOLUTAŃSKI

jest środkiem łagodzącym i uśmierzającym nieocenionym dla dzieci w wypadkach bezzenności, kokluszu, etc. przeciw kaszlom nerwowym osób cierpiących na suchoty, słabościom organów oddechowych, nieżytom, katarom, i. t. d.

PARYŻ, ULICA DROUOT, 22 I 19

W Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Ruckera, A. Sklepińskiego, Krzyżanowskiego, Naklika.

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego.

Najnowszy

PAPIER LISTOWY

bilety korespondencyjne

i ozdóbki na Boże drzewko

poleca

EDWARDA BOSCHANA,

handel papieru, we Wiedniu,
Stefansplatz, Jasomirgottstrasse 6.
Detaliczny cennik gratis i franco.

!! Bogate małżeństwo !!

Poszukuję dla młodej pani (cudzoziemki), posiadającej 150.000 talarów posagu przychylnego towarzysza życia. Oferty podpisane (nie anonimowe) rekomendowane z dołączeniem znaczków pocztowych na odpowiedź przyjmuje i załatwia Julius Wohlmann w Wrocławiu Oderstr. 14.

Wykluczone są nieprzyzwoite, żartobliwe lub niestosowne zlecenia. Wymaga się podania stosunków. Przyrzeka się bezwzględną dyskrecję i wymaga się jej. Honorarium po ukończeniu korespondencji podług umowy. Na żądanie dostarczę dowodów dotychczasowych szczęśliwych wyników. 3169 1–2

Towary futrzane.

Modn. zarękawek	od zł.	1.50	do 3
Okrągłe kołnierze	„ „	1.50	„ 20
Kołnierze naram.	„ „	4.50	„ 30
Czapki futrzane najn.	„	3. -	„ 10
Futra damskie	„ „	40. -	„ 150
Futro męskie	„ „	60. -	„ 50
Futro do podróży	„ „	40.—	„ 130
Futro przy gospo.	„ „	15.—	„ 40
Kołnierze futr. m.	„ „	4 —	„ 20

Torby futrzane na nogi, buty futrzane, czapki i inne modne towary futrzane. 2518 1–5

Zamówienia, przerobienia i reparacje najtaniej. Cenniki gratis i fran. Wypożyczalnia futer.

W. ODWARKA kuśnierz.

we Wiedniu, VI, Mariahilferstr., 49.

Ces. i król. uprz. jedynie pewnie skutkujący środek niszczący

szczury i myszy

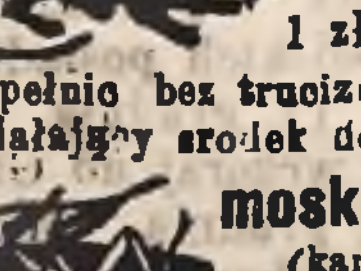

(żadna trucizna.)
Zabijający tylko gryzonie.
Cena puszki blaszanej 1 zł., 6 puszek 5 zł. a. w.

Zupełnie bez trucizny, szybko i pewnie działający środek do wyniszczenia

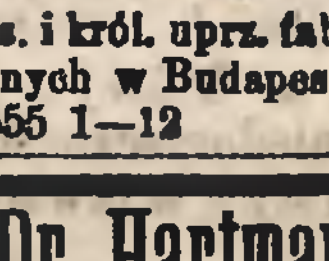

moskalów i szwabów

(karaluchów, szwabów i świerszczów.)

Cena pakietu 1 zł. a. w. Jedynie prawdziwy do nabycia u

B. REISS,

ces. i król. uprz. fabryka produktów chemicznych w Budapeszcie, Königsgasse nr. 40. 2555 1–12

Dr. Hartmanna „Auxilium"

najlepiej utwierdzony środek leczniczy bez wstrzykiwania, przeciw **rzeczączce u mężczyzn** i dr Hartmanna Auxilium przeciw **upławom u kobiet,** (czyto świeżo powstałe lub przedawnione), jest wraz z pouczającą broszurą i kartą do konsultacji, uprawniającą, za 2 zł. 80 ct do nabycia we wszystkich aptekach i w głównym składzie wysyłkowym w **W. Twerdego aptece,** Stadt, Kohlmarkt, 11, we **Wiedniu.** Tylko marką ochronną i kartą opatrzone auxilium skutkuje i jest prawdziwe.

Pan dr. Hartmann znany od wielu lat jako najlepszy specjalista, zamianowany został dyplomem z r. 1870 członkiem wied. fakultetu medycznego i ordynuje w swym zakładzie od 9–2 i od 4–6 w wypadkach syfilitycznych, wrzodowych, skórnych i płciowych u kobiet i przeciw osłabieniom według swej doświadczonej metody bez skutków złych, nie przeszkadzającą w zatrudnieniu. 2501 3 ?

Leki dostarczają się pod dyskrecją. Honorarjum mierne. Także listownie.

Wiedeń, Stadt, Sellergasse, nr. 11.

Skład we LWOWIE: w aptece P. Mikolascha, Fr. Jamrogiewicza apt. w Tarnopolu

---

Świeżo opuściło prasę:

Karola Darwina

O pochodzeniu człowieka

wydanie Ilgie, według najnowszego wydania angielskiego, przerobione przez Ludwika Masłowskiego.

Cena 2 złr. 40 ct. w. a.

Całe dzieło wraz

z Doborem Płciowym

w 3 tomach, ozdobne przeszło 100 drzeworytami wykonanemi w Londynie, w cenie e p. łowę zniżonej 6 złr., oprawne 7 złr.

Do nabycia w wszystkich znaczniejszych księgarniach

Skład główny:

Księgarnia Polska we Lwowie. 2793 1–6

J. Ihnatowicz

Fabryka we Lwowie. Filia ul. Halicka l. 25 i w Krakowie, Sukiennice l. 20.

wyrabia

znakomite czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10 i 20 ct.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko po 50 ct. i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy,

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po ct. 10, 17 25, 30 i 50.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony, czerwony, flaszka po 10 i 15 ct.,

Farby do stempli

niebieską, fioletową, czerwoną, czarną; — flaszeczka po 15 ct,

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione 5 medalami zasługi.

W skutek Najwyższego rozkazu Jego c. k. Apostolskiej Mości

Bogato wyposażona i przez c. k. dyrekcję dochodów loteryjnych zagwarant.

XXII. Loterja państwowa

na cywilne cele dobroczynne tej części państwa.

12.060 wygranych

w ogólnej sumie 208 900 złr. w. a.

a to: 1 główna wygrana 60000 złr. w złotej rencie, 1 główna wygrana 20000 złr. złot. renty, 1 głów. wygr. 10000 złr. złot. ren. z 12 poprzedniemi i następującemi wygranemi, dalej 20 wygranych po 200 zł. w rencie złotej, w końcu wygrane w gotówce po 100 zł., 80 zł., 60 zł., 40 złr., 20 zł., 10 zł., 8 zł. i 6 zł. w sumie ogólnej 112.500 zł.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie d. 28 grudnia 1883.

Los kosztuje 2 złr.

Bliższe postanowienia zawiera plan gry, który bezpłatnie nabyć można wraz z losami w oddziale państwowej loterji, Stadt, Riemergasse, 7, 2. piętro, Jacoberhof, tudzież u licznych przedawców.

Losy wysyłają się bez opłaty porta.

Wiedeń 15. październik. 188 .

Z c. k. dyrekcji dochodów loteryjnych.

Oddział dla państwowej loterji. 26 5 1–6

Założona r. 1679.

Ces. król. austr. dostawca na dworu
Król. belgijski dostawca dworu.
Król. niderland. dostawca dworu.

WYNAND FOCKINK

AMSTERDAM.

FABRYKA

przednich

holenderskich

LIKIERÓW

Skład fabryczny:

we WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności P. T. publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych.

Sortymenty pysznych

ozdóbek na Boże Drzewko,

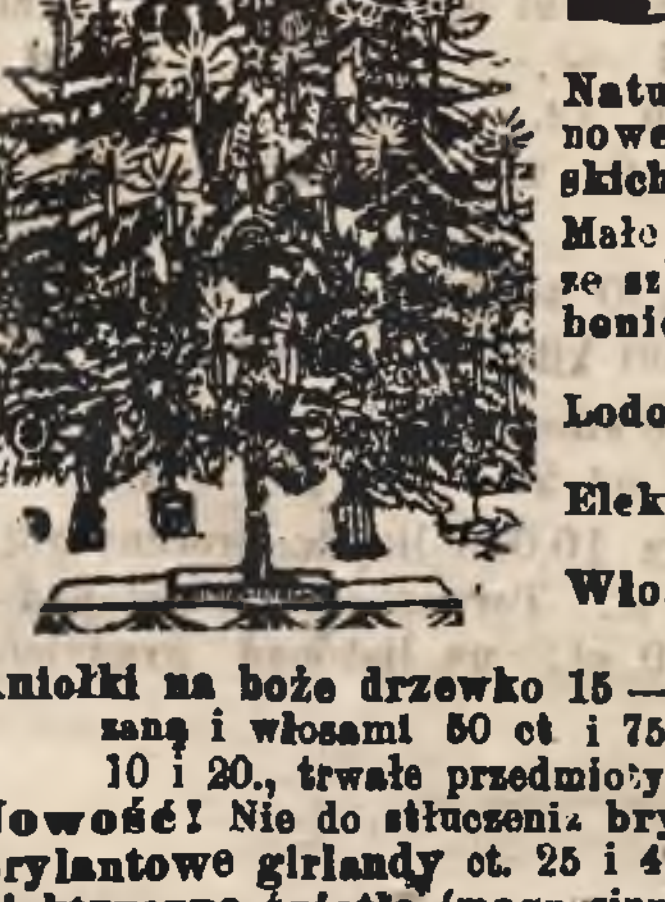

z ruchom. aniołkami, lichtarzykami i oświetleniem

nr	300	301	302,	205 brylant. sortymenty
zł.	3.60,	5.50,	10.50,	15.80 wszelkich nowości.

Mniejsze sortymenty Rozmaite przedmioty na Boże drzewko złr 1.50, 2.50.

Specjalności na Boże drzewko.

Świecące kule lodowe i sople lodowe 10 sztuk 80 ct. i 1 zł.

Naturalne szyszki sosnowe 5 ct.; — te same jako nowe lichtarzyki 20 ct. — **Włosy bogiń walkirskich** 100 metrów 10 ct.— **Śnieg na drzewko** ct. 1".

Małe kolorowe latarnie ze świecami 5 –8 ct.; te same ze szkła maryjskiego (żelatyny) od 8 do 30 ct. Bonbonierki 5, 8 i 30 ct — **Świece** wszelkiego rodzaju 12 sztuk 5, 10 i 40 ct.

Lodowe girlandy 2 metry długie 30 ct. (I. jakości) małe 10 ct.

Elektryczne świece 10 sztuk 30 ct.. djamento e błyskotki (sznur do posypania) 10 ct

Włosy kędzierzawe 10 ct.— Sople lodowe 5—10 ct. Owoce lodowe 10 ct.

Aniołki na boże drzewko 15 — 30 ct; doskonałe o ruchomych skrzydłach z pozaną i włosami 50 ct i 75 ct; największe zł 2.50. — **Mały kolędnik** ct. 10 i 20., trwałe przedmioty do zawieszania sztuka 3, 4 i 5 ct.

Nowość! Nie do stłuczenia brylantowe kule lodowe sztuka 10 ct.

Brylantowe girlandy ct. 25 i 45; — światłe ct. 8.

Elektryczne światło (magnezium) bryl. gwiazdy, zorza północna ct. 5, 10 i 30.

Ilustrowany katalog „Przedmiotów na Boże Narodzenie" zawierający wszystkie nowości na drzewko, rzeczy komiczne, zabawki i towary galanteryjne, przedmioty do tombeli, ordery kotylionowe i tury gratis i franco.

Przy kupnie hurtownym rabat. Wysyłka tylko za pobraniem lub przysłaniem gotówki.

Tylko u WITTE we Wiedniu verlängerte Kärntnerstrasse, Ecke der Gisellastrasse.

FILIE: w Zagrzebiu, Lublanie, Preszburgu. 2512 1–3

Ciągnienie już 15. grudnia.

PROMESY

na

losy węgierskie	3 procentowe losy listów zastawnych
całe 3 zł., połówki 1 zł. 75 ct. i stempel.	c. k. uprz. zakładu kred. ziemsk. tylko 1 zł. i stempel.
Główna wygrana	Główna wygrana
złr. 120.000 w. a.	**złr. 50.000 w. a.**

Wechslergeschäft der Administration des

Wiedeń, Strobelgasse 2. **MERCUR** Ch. Cohn, Wollzeile 10 2550 2–4

We LWOWIE w kantorze AUGUSTA SCHELLENBERGA.

W niedzielę podczas popołudniowego przedstawienia w teatrze zgubiła pewna pani

kołnierz skankowy.

Rzetelny znalazca raczy takowy oddać w drukarni „Gazety Narodowej" a otrzyma podziękowanie.

EKONOM praktyczny, obznajomiony z chowem bydła, znajdzie zaraz umieszczenie. — Zgłosić się do Zarządu dóbr Kutyska, poczta Niżniów. 1–3

Z najnowszej operetki Straussa

„Eine Nacht in Venedig"

poleca skład i wypożyczalnia nót

Gubrynowicza & Schmidta

(pod zarządem **K. Wilda**)

we Lwowie, ulica Akademicka, liczba 3,

POTPOURRI nr. I i II. po złr. 1.50
AUFZUGSMARSCH 72 ct., — GONDELLIED 60 ct.
Strauss op. 411. „Lagunen-Walzer" zł. 1 ct. 5.

Tamże na składzie:

Tatarkiewicz J. Bibiński Walc do słów Gawalewicza: Koteczku, chłopczyku 60 ct.

Płeć.

Jednym z głównych warunków piękności jest płeć. Nawet mniej foremna twarz może nas zachwycić, jeżeli znajdziemy płeć bez zarzutu. Ale także najregularniejsza piękność dopiero wtedy zasłuży sobie na pochwałę, jeżeli będzie czystą, lśniącą i młodzieńczo świeżej płci. Liczna ilość pań nie może mieć pretensji do piękności, jeżeli płeć jej nie podtrzymuje. Ażeby sobie piękną i świeżą płeć aż do późnej starości zapewnić, należy używać przez wielu znakomitych mężów, a to prof. Pyefiuch w Londynie, prof. Raspi, dr. Jüngera, dr. Raudnitza polecony, od 14 lat z nadzwyczajnym skutkiem przez tysięcy używany **balsam brzozowy Lengiela.** Ten ulubiony kosmetyk uzdrawia w skutek szkodliwego bielidła, namiętności, lub z powodu innych przyczyn zbrzydłą płeć, a nawet w skutek ospy oszpeconą twarz, przywraca do zupełnej gładkości. Czyni zwiędłą i zeschłą skórę znowu świeżą i gładką i nadaje jej przyjemny koloryt, na co głównie starsze panie i panowie uwagę zwracają. Ze oprócz **dr. Lengiela balsamu brzozowego** niema lepszego i niezawodniejszego środka na upiększenie i konserwowanie twarzy, stwierdzili ci, którzy takowy używali. Cena dzbanuszka 1 złr. 50 ct. — We Lwowie do nabycia w apt. **Zygm. Ruckera** pod srebrnym Orłem, w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. pod Opatrznością. 1905 7–?

Liczne i trwałe skutki lecznicze u

cierpiących na płuca,

bladaczkę, niedokrewność,

przeciw **tuberkułom** (suchotom) w pierwszych okresach, **zapalnym i chronicznym katarom płucowym,** wszelkiego rodzaju **kaszlowi, kokluszowi, chrypce, duszności, zaflegmieniu,** dalej dla **skrofulicznych, rachitycznych i rekonwalescentów** wywiera

podfosforanowy

syrop żelazisto-wapienny

przyrządzony przez aptekarza **Juljusza Herbabny,** we WIEDNIU, który dowiódł, że ten preparat, jako środek leczniczy pierwszego rzędu, przeciw powyższym słabościom zasługuje na polecenie

SKUTKI LECZNICZE: **dobry apetyt, spokojny sen, wzmagające się tworzenie krwi i kości, zwolnienie kaszlu, rozpuszczenie flegmy, ubywanie nocnych potów, ospałości, przybywanie ogólnych sił, powolne zasklepienie (uleczenie) tuberkułów.**

Pisma uznania.

Do pana Juljusza Herbabny, aptekarza w Wiedniu.

Niniejszem upraszam pana uprzejmie o przysłanie mi za pobraniem 6 flaszek „wapiennego syropu żelazistego". Mogę pana zapewnić, że ten preparat każdemu najsumienniej zalecam, albowiem stwierdzić to mogę z niezmylnego przekonania się na moich własnych dzieciach, gdyż takowy zdziałał istnie nie do uwierzenia i rychłe wyleczenie, za co panu bardzo wdzięczny jestem.

Wildenschwert (Czechy) 4. marca 1883.

Ed. F. Khunt.

Wyrażam panu, jako wynalazcy szacownego lekarstwa, zwanego „wapienno-żelazistym syropem" moje najżywsze podziękowanie, albowiem, że tak powiedzieć mogę, stałem nad grobem, a żaden środek nie skutkował, aż wyczytawszy w dziennikach o pańskim preparacie, takowy zażywać zacząłem i wyzdrowiałem w krótkim czasie. *Wincenty Motl.*

Cena flakonu 1 zł. 25 ct., pocztą o 20 ct. więcej za opakowanie.

Upraszamy żądać wyraźnie **„Kalk-Eisen-Syrop" Jul. Herbabny** i baczyć na powyższą urzędownie zaprotokołowaną markę ochronną, która znajduje się na każdej flaszce.

Główny skład wysyłkowy dla prowincji:

we Wiedniu, „Apotheke zur Barmherzigkeit"

Jul. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse, 90.

Takowy nabyć można we *Lwowie*: w aptece pod „Srebrnym Orłem" Zygm. Rucker, apt. Piotr Mikolasch i apt. M. Karczewski; apt. H. Blumenfeld; w *Krakowie*: Ernest Stockmar apt.,; w *Białej*: Józ. Kollassa, i A. Fuchs; w *Brzeżanach*: Jul: Hausberg; w *Borszczowie*: M. Niemczewski: w *Czerniowcach*: u Golichowskiego; w *Dolna Watra* F. Fritsch; w *Drohobyczu*: J. Aichmüller apt.; w *Gurahumora*: E. Betezat, w *Jarosławiu*: J. Rohm i Grzymała; w *Kimpolung*: F. Fritsch, w *Kołomyi*: J. Sidorowicz i E Stenzel; w *Krynicy*: H. Nitribit; w *Milówce*: M. Quirini; w *Mielcu*: A. Pawlikowski; w *Podwołoczyskach*: D. Schneider; w *Przemyślu*: A. Mańkowski; w *Radowcach*: J. Rosignon; w *Radymnie*: A. Karpiński; w *Sadagórze*: Rabinowicz; w *Śniatynie*: F. Niemczowski; w *Suczawie*: Ed. Liszka; w *Sądowej Wiszni*: W. Władzimirski; w *Stanisławowie*: A. Beila apt. w *Samborze*: Aleksiewicz apt. w *Ustrzykach*: J. Riedl. w *Wilamowicach*: F. Schneider; w *Żółkwi*: w c. k. apt. obw. A. Dadleca.

Ces. król. uprzyw.

galic. akcyjny

Bank hipoteczny

wydaje

we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

4% ASYGNATY KASOWE

płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.

Lwów 27. września 1883.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman.

Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni „Gazety Narodowej."